



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>

0
JEZUITACH

PIKAR

KS. U.



LIPSK

NAKŁADEM KSIĘGARNI ZAGRANICZNEJ

Litomaria Stronęca

1854.

~~2906.6~~

~~Slaw 6 a 25~~

Presented to
the

DK410.5.U7



by
J. O. Wainwright
B. A. of Balliol College
Taylorian Scholar





302925463Y

O JEZUITACH.

Ó
JEZUITACH

PRZEZ

KS. U.

I będziecie w nienawiści u wszystkich dla
imienia swego. *Mat. 10. 22.*



WYDANIE J. N. BOBROWICZA.



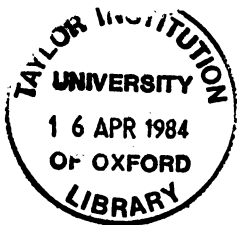
LIPSK

NAKŁADEM KSIĘGARNI ZAGRANICZNEJ

(Librairie étrangère).

1854.





O JEZUITACH.

I będziecie w nienawiści u wszystkich dla
imienia mego. *Mat. 10. 22.*

O żadnym zakonie tyle dobrego — lecz i tyle złego nierozgłaszano, ile o Jezuitach. — O Jezusie Chrystusie: jedni powiadali że jest dobry, drudzy zaś mówili: że nie, ale zwodzi rzesze. (*Jan. 7. 12.*) Podobny sprzecznomowny sąd, wydaje świat, o towarzystwie Jezusowem, od jego ustanowienia aż do dni naszych.

Pochwały jak każdemu w szczególności człowiekowi tak i całemu towarzystwu nienadają rzeczywistej wartości, ani nagany jej nieskażą; przecież gdy dobre imię lepsze jest niżli wiele bogactw (*Przypow. 22. 1.*) i gdy działania mężów, mających na celu chwałę Boga i uświęcenie swych bliźnich, nie im samym, lecz tym dla których działają mniej korzystne się stają, kiedy albo ustawy zakonu, albo też

O Jezuitach.

ich poświęcenie się dla dobra ludzkości, wyszydzone lub spotwarzone bywa; zachodzi przeto potrzeba, nie już obrony zakonu, lecz raczej sprostowania pojawiającej się niedobrej, o tym zakonie opinji.

Sprostosowanie przesądów a nawet i potwarzy najłatwiej się wykona przez wpatrzenie się w ducha zakonu Towarzystwa Jezusowego. Zakonodawca święty Ignacy w swoim życiu i działaniu, jest obrazem tego zakonu — żyć zaś i działać nauczył się ś. Ignacy w szkole Jezusa Chrystusa. Zacząć przeto wypada od wejrzenia w ducha Jezusa Chrystusa i jego kościoła, zastanowić się potem nad powitaniem, upadkiem i wskrzeszeniem zakonu Jezuitów, a nareszcie nad niektórymi im czynionemi zarzutami.

ODDZIAŁ I.

DUCH JEZUSA CHRYSTUSA I JEGO KOŚCIOŁA.

Cel przyścia na świat Jezusa Chrystusa zwiastowały duchy niebios w tem wyrażeniu: chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli (*Euk. 2. 14*). — Słowy i czynem udowodnił: że przyszedł szukać i zbawiać co było zgineęto (*Euk. 19. 10*).

— Modlitwa jego dniem przed śmiercią czyniona, wskazuje w jakim duchu spełnił swoje posłannictwo. Ojcze! modlił się Jezus! oznajmiłem imię twe ludziom, któreś mi dał ze świata. — Słowa któreś mi dał, dałem im, a oni przyjęli i poznali prawdziwie: zem od ciebie wyszedł, i uwierzyli żeś ty mnie posłał.

Posłał Syn Boży od Ojca; oznajmił ludziom i dał im poznać ojca; a ku wiekiestemu głoszeniu swojej mowy, uczynił posłannikiem swój kościół, któremu w osobie Apostołów dał zlecenie i władzę: jako mię posłał ojciec tak ja was posyłam (*Jan. 20. 21.*), nauczajcie wszystkie narody (*Mat. 28. 19.*), idąc na wszystkie świat opowiadajcie Ewangelią wszemu stworzeniu (*Marek 16. 15.*), i tego posłannictwa czyli missyi dopełnia kościół ś. i dopełniać nieprzestanie aż do końca wieków.

Ojcze święty, modlił się dalej Jezus, zachowaj je w imię twoje któreś mi dał aby byli jedno jako i my. Jestem z tobą jedno ojciec jednością istoty jednego i niepodzielnego bóstwa, niechże podobne zjednoczenie będzie między uczniami moimi przez jedność wiary i miłości.

Jam im dał mowy twoje, a świat miał je w nienawiści, iż nie są ze świata, jako i ja niejestem ze świata. Przez świat rozumieją się ludzie żyjący według pożądliwości ciała i oczu, i pychy żywota. Ci mieli Jezusa w nienawiści i ucnie jego mieć będą i dla tego im też zapowiedział; na świecie ucisk mieć będziecie — ale ufajcie, jam zwyciężył świat. *Jan. 16. 33.*

Przy końcu swej modlitwy rzekł Jezus: poświęć je w prawdzie; mowa twoja jest prawda. — A nietylko za niemi proszę, ale i za temi którzy przez słowo ich uwierzą we mnie. Ojcze sprawiedliwy! świat cię niepoznał, a jam ciebie poznał i ci poznali żeś ty mnie posłał i oznajmiłem im imię twoje, i oznajmię aby miłość którąś mnie umiłował, w nich była, a ja w nich. (*Jan. rozdz. 17.*)

Powołując się Chrystus na boskość swej nauki — słowa któreś mi dał, dałem im, ogłasza to co jest wynikiem tej boskości. A tem jest prawda. Mowa twoja jest prawda. Niech ich ta prawda czyni świętymi, a nie tylko ich samych, lecz i tych którzy przez słowo ich uwierzą. Niech ojcie sprawiedliwy, ci, którym

oznajmiłem imię twoje, i którzy uwierzyli żeś ty mnie posłał, umiłowani będą tą miłością którąś mnie umiłował. Niemasz większej szczęśliwości jak być umiłowanym od Boga.

Chciał tedy Jezus Chrystus w uczniach swoich wiary, przez miłość czynnej, a razem przez cierpliwe znoszenie ucisków tego życia, chciał aby zasłużyli obfitą zapłatę w niebie. On w zastępstwie rodzaju ludzkiego za nieposłuszeństwo woli boskiej czyniąc zadosyć, sam się poniżył stawszy się posłusznym aż do śmierci a śmierci krzyżowej (*do Filip. 2. 8.*); gdy mu złorzeczono nie złorzeczył, gdy cierpiał nie groził, lecz się podawał niesprawiedliwie sądzącemu. (*Ś. Piotr 3. 22.*)

Postawiwszy Jezus Chrystus na swoje miejsce na ziemi, swój kościół, jest z nim po wszystkie dni aż do skończenia świata (*Mat. 28. 20*). Kościół jest ciałem jego a on sam duchem tego ciała. Niemoże tedy być inny duch jego kościoła, jak duch miłości szukającej co było zginęło, miłości która łącząc tu ludzi wzajemnie, łączy ich z bogiem; tu ich czyni świętymi a w niebie błogosławionymi. Dla tego też pierwszym wiernym oddają świadectwo dzieje apostołskie: że mnóstwa wie-

rzających było serce jedno i dusza jedna (*D. A. 4. 32*).

Ta też miłość Boga i ludzi stała się rozkrzewicielką Chrześcijaństwa, a ci co czynem i słowy nawracali niewierzących, radowali się: iż się stali godnemi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć (*D. A. 5. 41*).

Nie orężem ani przemocą lecz przedstawianiem prawdy i świętobliwością życia, dopełnia kościół ś. posłannictwa swego względnie nawracania świata do wiary, która jest jedyną wiarą dla świata; nawróconych przyjmuje na łono swoje i poświęca, zacząwszy od ich odrodzenia z wody i ducha ś. przez cały ciąg życia aż do śmierci środkami od Jezusa Chrystusa tym celem ustanowionemi, które zowiemy Sakramentami; a jako Prawodawca i Sędzia w sprawach wiary, wyłącza z pośród siebie uporczywie nieposłusznych, o których sam Jezus Chrystus wyrzekł: ktoby kościoła nieusłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik (*Łuk. 22. 49*).

Niepostanowił wprawdzie Jezus Chrystus w kościele swoim zakonów, lecz stanowiąc swój kościół ku uświęceniu rodzaju ludzkiego, sam wskazał sposoby któremi jego uczniowie

do coraz większej świętości wznieść się mogą. W cnocie albowiem może duch człowieka coraz bardziej wzrastać i miłość bliźniego posunąć aż do heroizmu, gdy nawet życie w pełnieniu powinności lub w postudze bliźniemu łoży i poświęca.

ODDZIAŁ II.

O ZAKONACH W POWSZECHNOŚCI.

Pierwsze wieki Chrześcijaństwa wydały męczenników krwi, to jest świadków Chrystusa, którzy męczeństwem i śmiercią poniesioną, prawdę boskiej wiary zatwierdzali, a krew ich stawała się nasieniem Chrześcian.

Takich świadków ma Chrystus wtedy, gdy kościół jego bywa prześladowany. W czasach spokoju są innego rodzaju męczennicy; zaparli się nie tylko świata z jego pożądliwościami lecz i samych siebie, dzielają swe życie między modlitwą a pracą, uświęcając siebie i bliźnich.

Przy schyłku krwawych prześladowań kościoła przez pogańskich Cesarzów Rzymu, częstokroć wzniecanych, a mianowicie w drugiej połowie trzeciego wieku, w czasie prześladowań

pod Cesarzem Decyuszem usunęli się niektórzy z chrześcian na miejsca bezлюдne w Egipcie, i to dało początek życiu pustelniczemu, Paweł z Tebów, w wyższym Egipcie, urodzony r. 228 wiódł przez 90 lat życie pustelnicze — a krótko przez skonem jego spotkał się z nim podobny jemu pustelnik Antoni. On w czasie prześladowania kościoła pod Cesarzem Maxyminem udał się r. 311 w swem pustelniczem odzieniu do Alexandryi aby chrześcian słowy i przykładem w wierze utwierdzał. Za wracającym do ulubionego pustelniczego życia wielu chrześcian się udało, tych umieścił w klasztorze dając im ustawy podług których żyć mieli. Umarł 356 roku, przeżywszy 105 lat, a życie jego opisał ś. Atanazy. Pustelnicy zwoływali się na wspólne modlitwy wzywaniem, którego ślady pozostały w pacierzach kapłańskich n. p. Chrystus nam się narodził! pójdźcie, pokłońmy się! — Z życia pustelniczego pozostało życie klasztorze wedle jakowej ustawy czyli reguły, którą zwano zakonem, a zwolenników zakonu zakonnikami*).

Pierwsi zakonnicy niebywali księżmi, owszem

*) Z greckiego wyrazu *μοναχαι* (odosobniony) zwano ich mnichami, od świata odosobnionemi.

jednego tylko między sobą miewali księdza, a nim zwykle bywał przełożony. Życie swe dzielili pomiędzy modlitwą i ręczną pracą. Żyli w ubóstwie, bezżeństwie i pod posłuszeństwem Zarządcy klasztoru i swego biskupa. Wolno im było wrócić na świat, lubo to miano za znak słabości w wierze.

Życie zakonne w tak wielkiem było poszanowaniu, że tysiące chrześcian mu się oddawało, a z pomiędzy zakonników którzy stawali na szczycie świętobliwości, brano też tych, których święcono na kapłaństwo a nawet na biskupstwo. Zakonność zaczęła wywierać wpływ na wiarę i pobożność, a nawet na naukowość chrześcian. Cesarz Arkadyusz polecił roku 398 biskupom aby, gdyby im zabrakło osób któreby na księży święcili, takowe z klasztorów wybierali. Zdaje się że ś. Atanazy był pierwszy który zakonników święcił na biskupów.

Oprócz pracy ręcznej, zaczęto się później w klasztorach zatrudniać nauczaniem młodzieży, a ś. Chryzostom, podobnie też i ś. Bazyli zalecali szkoły klasztorne. Zakonnicy zamienili nareszcie roboty ręczne na ćwiczenia się w umiejętnościach, a stając się życia świętobliwego wzorem dla chrześcian, nauką swoją obrońcami się stawali wiary, przeciw kacerstwom.

Na wschodzie wzięła przewagę reguła pisana dla zakonników przez ś. Bazylego (żył od 329 do 1. Stycznia 379), na zachodzie zaś reguła ś. Benedykta (żył od 480 do 543), którą oparł na 72 zdaniach z pisma ś. wziętych. Ustanowił on jeden rok nowicyatu a zakonników zobowiązał do modlitwy i pracy, która zależała częścią na robotach ręcznych, częścią na przepisywaniu ksiąg, i nauczaniu młodzieży. Zakonnikom ś. Benedykta winniśmy przechowanie nauk i umiejętności.

Były wprawdzie czasy gdzie karność w niektórych klasztorach ulegała rozwolnieniu, lecz władza kościelna czuwała nad czystością życia zakonnego, a samo rozwolnienie wzbudzało mężów którzy pożycie zakonne do pierwotnej sprowadzali doskonałości. Tak Benedyktyni w Kluniaku (*Clugny*) we Francji odznaczyli się wzorową zakonnością. Podobnie opat Robert w Citeaux, w okolicy Dijon w biskupstwie Chalons nad Marną, przywrócił r. 1098 pierwotną karność. Są to z Benedyktynów ukształceni Cystersi, których słową stał się ś. Bernard. On r. 1113 założył nowy klasztor, który później jasną doliną (*Clairvaux*) nazwano. Ś. Bruno ustanowił zakon Kartuzów. Ś. Norbert kanonik Koleński a później

Arcybiskup Magdeburgski († 1134) założył we Francji roku 1119 klasztor w Premontre (Premonstratensów).

Wojny zwane krzyżowe wydały rycerskie zakony, to jest takie, których zadaniem było życie zwyczajne innym zakonom, a prócz tego użycie oręża ku obronie religji. Sławniejsi między innemi byli bracia szpitalni ś. Jana Chrzciela, czyli Joannici (kawalerowie Maltańscy). — Templariusze czyli ubodzy towarzysze Chrystusa i kościoła Salomona — i bracia niemieccy czyli krzyżacy których książę Konrad sprowadził do Pruss. Ich wielki mistrz Albert z domu Brandenburgskiego przyjął naukę Lutra.

Wszystkie zakony to miały spólnego, że każdy ich członek obowiązywał się ślubem ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, i że nad wszystko o własne uświęcenie w wyższym sposobie starać się był powinien. Miały też szczególne zakony właściwe sobie cele, n. p. zakon Trynitarzy od Innocentego III. potwierdzony, wykupywać chrześcian z niewoli Saracenów i t. p.

Pominąć tu niemożna dwóch zakonodawców: ś. Dominika (ur. 1170, † 1221) i ś. Franciszka z Assyżu (ur. 1182, † 1226). Pierwszy założył zakon Kaznodziejski w celu

utrzymania czystości nauki wiary przeciw kacerzom, drugi zakon braci mniejszych którzy odznaczając się najzupełnijszem ubóstwem, przykładem życia, świętości obyczajów nauczać mieli. Te dwa zakony wydały w 13 i 14 stuleciu kościołowi najlepszych Teologów. — Zaszczyca się zakon Kaznodziejski swoim Tomaszem z Akwinu, a zakon braci mniejszych swoim Bonawenturą — Duns Skotem — Syxtusem V. — Klemensem XIV. Obydwa zakony nietylko w Europie lecz też i w zaeuropejskich missyach gorliwie pracowały nad rozkrzewieniem wiary.

Niepisząc historyi zakonów, niepotrzeba tu wyliczać wszystkie zakony, ich początek, wzrost, przemiany i upadek; dosyć jest wspomnieć: że i płeć druga poświęcała się także w właściwych klasztorach bogomyślności i pracy ręcznej, a później posłudze chorym i pielęgnowaniu sierot lub kształceniu naukowemu.

Zapał miłości bożej był zawsze pobudką życia zakonnego, a klasztory były świątynią anielskiej czystości i rzeczywistej świętości. Klasztory były żywym ideałem tej szczytnej doskonałości do której religia ś. doprowadzić zdolna; były to oraz mieszkania rycerzy religijnych walczących o czystość i całość nauki

wiary, były siedliskiem nauk i umiejętności. Powstawały zakony wedle czasowych potrzeb religijnych, z ustaniem ich stawały się mniej pożyteczne jeżeli nie miały wszechstronnych celów działania, a kościół ś. jak potwierdzał powstające, tak tąż samą władzą z nosił lub na powrót wskrzeszał wedle potrzeb czasu.

ODDZIAŁ III.

TOWARZYSTWO JEZUSOWE.

W potrzebach kościoła ś. wzbudza Bóg mężów, stających się lekarzami powstałych chorób.

Jak przeciw Albingensów kacerstwu, posłańcem bożym był ś. Dominik z swoim zakonem, tak przeciw kacerstwu wieku 16. wzbudził Bóg Ignacego z jego Zakonem.

Życie tego męża Bożego jest żywym obrazem zakonu który on założył.

Don Inigo czyli Ignacy urodzony 1494 r. na zamku Lojola w Biskai, młodość spędził na dworze króla Ferdynanda, a idąc za przykładem swych braci, szukał sławy w zawodzie wojskowym. Następca Ferdynanda, Karol V. wszczął wojnę z Franciszkiem I.

królem Francuzkim o posiadanie Nawarry. Ignacy broniąc twierdzy Pampeluny raniony w obiedwie nogi, po jej zdobyciu od Francuzów, na zamek rodzinny Lojola, dla wyleczenia się odesłanym został. Długie chwile zapragnął światowy młodzieniec rozrywać czytaniem romansów; a gdy tych niebyło, podano mu żywoty świętych *). Te zapoczął czytać z odrazą, lecz z lubością czytanie zakończył i przedsięwziął stać się żołnierzem w obronie kościoła ś. Chciał pielgrzymować do Jerozolimy, a po powrocie wstąpić do zakonu Kartuzów. Wyleczony udał się do Monserrat w Katalonji, tam przepędziwszy noc przed obrazem N. M. P. szpadę swoją zawiesił na ścianie kaplicy a sam w odzieniu pielgrzyma udał się do miasteczka Manresa w dzień 25. Marca 1522 roku a 34 życia swego. Tam sześćset kroków od miasteczka, samotny w dolinie, odbył rekolekcyę czyli ćwiczenia duchowne. Tam się roztopił w miłości boskiej i we łzach pokuty. A to właśnie stało się narodzeniem zakonu towarzystwa Jezusowego. Rozmyślania które tam czynił nad prawdami boskimi i uczucia jakie te w nim

*) Tytuł tych żywotów był: *de la vida de los santos en romance.*

wzbudziły, przelał na papier i napisał ćwiczenia duchowe.

Ta książka zrodziła prawie tyle świętych ile czytelników. W niej grzesznik poznaje samego siebie a przejęty boskimi prawdami, z skruszonym sercem ucieka się do miłosierdzia bożego, zaczyna boga kochać i żyć tylko dla boga. Te ćwiczenia rozłożone są na cztery tygodnie — a właściwie obejmują trzy części. 1^{aa} rozmyśla nad stworzeniem świata i celem jego, nad upadkiem pierwszych ludzi i upadkami własnymi — trzeba uznać potrzebę oczyszczenia się z grzechów. 2^{aa}, Jezus w swoim kościele jest światłem, prawdą i życiem. On oświeca, on grzechy odpuszcza. Rozmyślania tej części są światłem które wyprowadza z ciemności grzechowej. Nareszcie 3^{cia}, złączenie się przez miłość, a następnie i świętość życia z Jezusem Chrystusem, mają na celu rozmyślania i uwagi czwartego tygodnia. Wypadałoby mówić obszerniej o tych ćwiczeniach duchowych, bo one to są właśnie które kształcą, Jezuitę, i sprawiają: że jest Jezuitą. Czemże jest dwuletni Nowicyat, jeżeli nie przedłużonym przez dwa lata ćwiczeniem ducha? Czemże jest całe życie Jezuity, jeżeli nie rozmyślaniami, modlitwą i ćwiczeniem się w cnocie?

Te to ćwiczenia duchowe kształcą kaznodzieję, spowiednika; nauczyciela, kapłana. Tej książce ćwiczeń duchowych winno towarzystwo Jezusowe całą swoją organizacją i wszelkie wielkie dzieła które Bóg przez członki tegoż towarzystwa wykonał.

Roku 1523 dnia 4. Września klęczał Ignacy przy grobie Zbawiciela w Jerozolimie a w Styczniu 1524 wrócił do Wenecyi — ztamtąd do Barcellony, gdzie mając 33 lat siadł między zakonami aby się uczył języka łacińskiego. — Słuchawszy potem Filozofji w Salamance, udał się do Paryża w początku roku 1528 gdzie w roku 1534 osiągnął stopień Magistra mając lat 43, — a w 12 lat po odbytych ćwiczeniach duchownych. Podobnie też młody Jezuita po odbytych Nowicyacie uczy się najprzód nauk filozoficznych a potem ich sam naucza — dopiero przypuszczonym zostaje do nauk Teologicznych których najmniej cztery lata uczyć się musi. Skutkiem tego bywa, że na kapłanów święceni bywają ludzie dojrzały a w umiejętnościach dobrze wyćwiczeni.

Uczył się Ignacy Filozofji a potem Teologii, półczwarta roku pierwszej w kollegium ś. Barbary, drugiej u Dominikanów w Paryżu, tam się zaprzyjaźnił z Piotrem le Fèvre (Faber)

nauczył go sztuki rozmyślenia i roztrząsania sumienia. Tam pozyskał serce Franciszka który się do 7. Kwietnia 1506 na zamku Xawier w Nawarze urodził a później stał się Apostołem Indyi i Japonii. Tam też złączyli się z Ignacym, Jakób Lajner 24 letni młodzieniec, Alfons Salmeron, Mikołaj Alfons od miejsca urodzenia zwany Bobadilla i szlachcic portugalski Szymon Rodriguez d' Azewedo. Każdy z nich czterotygodniowe ćwiczenia duchowe odprawił i ci sześciu, obok Ignacego stali się zarodem towarzystwa Jezusowego. Po długich wspólnych naradach, postach i modlitwach przystąpili do zobowiązania się prostymi ślubami ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Z pomiędzy siedmiu towarzyszy był tylko Faber kapłanem, otóż w dniu 15. Sierpnia 1534 w podziemnej kaplicy kościoła góry męczenników (Montmartre) przyjąwszy z rąk Fabra komunią ś. wykonali śluby pojedyncze. Podobnym sposobem po skończonym nowicyacie wykonywają Jezuici śluby tylko pojedyncze; iz tego względu należąc tylko do towarzystwa a nieskładając ciała towarzystwa (gdyż to składa się tylko z professorów, to jest z tych co czynią professyą czyli śluby uroczyste), nie liczą się do rzeczywistych zakonników.

Niemożna tu pominąć tej okoliczności: że jak zakład Ignacego, towarzystwo Jezusowe na ustawiczne miał być wystawiony przeciwności, tak i książka jego o ćwiczeniach duchownych tegoż nieunikła losu. Oskarżono ją do Inkwizytora jako podejrzaną o nowość w nauce wiary, a ten ją przeczytawszy życzył sobie posiadać jej odpis na co Ignacy zezwoił, lecz oraz żądał urzędowego świadectwa, jako w niej nic niemasz wierze przeciwnego, co Inkwizytor chętnie uskutecznił.

Na początku roku 1535 zeszli się wszyscy siedmiu towarzysze w Wenecyi, tam przyłączyli się do nich Klaudyusz le Jay (Jayus), Jan Codure i Paskier Brouet. — Za zyskanem pozwoleniem Pawła III. Papieża wyświęceni zostali wszyscy towarzysze którzy niebyli kapłanami, a z nimi i Ignacy na kapłanów w Wenecyi d. 24. Czerwca 1537, i odtąd obowiązki kapłańskie a mianowicie kazania były ich ciągiem zatrudnieniem.

Gdy dla wojen do Jerozolimy udać się nie mogli, postanowili towarzysze oddać się pod rozporządzenie Ojca ś. i tym końcem udali się do Rzymu, Ignacy le Fèvre i Lajner, a inni mieli, gdzieby im pozwolono, prawić kazania i katechizować dzieci, żyć w szpitalach

z jałmużny. Przybywszy w Październiku 1538 do Rzymu odebrali od Ojca ś. polecenie: Lajner aby uczył Teologii, le Fèvre wykładał pisma ś. w kollegium rzymskiem a Ignacy kierowaniem ćwiczeń duchowych zaprawiał obyczaj Rzymian.

W początku roku 1539 zawezwał Ignacy siedmiu towarzyszków do Rzymu dla wspólnej narady, czyliby niewypadało urządzić się w zgromadzenie kościelne, napisać ustawy zakonne i takowe podać stolicy apostolskiej do potwierdzenia. Ten pomysł wszyscy przyjęli a Ignacy napisał krótki rys ustaw, któremi się rządzić miało zgromadzenie pod nazwą towarzystwa Jezusowego. Paweł III. Papież przeczytał te ustawy wyrzekł, to jest palec Boży, i ustnie potwierdził zgromadzenie. Papież oddał ustawy mianowanym do ich rozpoznania kardynałom a tym czasem, nim potwierdzenie na piśmie wydane zostało, towarzystwo zaczęło swe prace apostolskie. Franciszek Xawier i Rodriguez wysłani do Portugalji na żądanie Króla Jana III., ostatni w kraju pozostawiony a sam jeden Franciszek do Indyi posłany. Nastąpiło nareszcie potwierdzenie towarzystwa Jezusowego mocą Bulli: *Regimini militantis Ecclesiae* z d. 27. Wrze-

śnia 1540 roku. — Księga Ustaw czyli Konstytucyi jest kodeksem praw dla towarzystwa. Te ustawy napisał w języku hiszpańskim ś. Ignacy, i to jego dzieło znajduje się dotąd, w domu Jezuickim al Gezu w Rzymie. Sekretarz ś. Ignacego O. Polanco przełożył je wiernie na język łaciński. Do tych pierwotnych ustaw dodane są uchwały zgromadzeń powszechnych towarzystwa *).

Już tedy Towarzystwo Jezusowe kościół za-
twierdził. Należało urządzić go przez spełnienie
potwierdzonych ustaw. Zgromadzeni towarzy-
sze przystąpili do wyboru Przełożonego i padł
wybór na Ignacego. Prośbami braci zmu-
szony gdy przyjął nareszcie to urzędowanie,
dokonał ukształcenie członka towarzystwa Je-
zusowego.

W dniu 22. Kwietnia 1544 Ignacy który
wprzód jako generalny Przełożony towarzystwa
ślubował Papiieżowi posłuszeństwo względnie
Missyi, miał mszą ś. w czasie której przed

*) Urzędowe wydanie ustaw i uchwał nosi ten ty-
tuł: *Institutum Societatis Jesu auctoritate Congregationis
generalis XVIII meliorem in ordinem digestum auctum et
recusum. Pragae typis universitatis Carolo Ferdinandeae
in Collegio Societatis Jesu ad S. Clementem. Anno 1757.
2 Vol. in fol.*

kommunią obrócił się do ludu trzymając w jednej ręce najświętszą hostyą a w drugiej kartę na której śluby zakonne napisane były. Z tej karty w głos odczytał professyą zakonną publiczną. Trzymając potem pięć Hostyi najświętszych na patenie, odebrał podobne śluby od księży Lajner — le Jaj — Brouet — Cadure — i Salmerona. Te śluby były publicznem powtórzeniem owych pojedynczych ślubów które w dniu 15. Sierpnia 1534 przy swoim zawiązaniu się, towarzystwo wykonało. Ślubowali publicznie ubóstwo, czystość i posłuszeństwo, lecz i czwarty ślub dodali, posłuszeństwa ś. Stolicy apostolskiej względem Missyi. Po tych ślubach dał im ś. Ignacy kommunią najświętszą.

To samo wykonywa każdy Jezuita. Już on przez dwa lata w Nowicyacie nauczył się życia duchem i nic więcej niewolno mu było się uczyć, tylko życia świętobliwego. Przeżył potem około dziewięciu lat na uczeniu się w naukach filozoficznych i teologicznych, a cztery lub pięć lat był nauczycielem w szkołach. Już on jest księdzem ale niejest jeszcze zupełnym Jezuitą. Udaje się jeszcze na jeden rok do Nowicyatu do szkoły serca — rok jeszcze uczy się zaprzeczenia samego siebie i życia duchem.

Zaczyna ten nowicyat od czterotygodniowych ćwiczeń duchowych — ćwiczy się w modlitwach w postuszeństwie i cierpliwości; ledwie mu wolno w czasie tego roku ostatniego doświadczenia, małych dzieci czasem uczyć Katechizmu lub jaką missyą odprawić. Przełożeni sumiennie zdają sprawę o cnocie i nauce nowicyusza, a Przełożony generalny wyrzeknie; czyli ma być przypuszczon do złożenia trzech czy czterech ślubów, publicznie. Jeżeli złoży wszystkie cztery, to jest i ten czwarty ślub postuszeństwa ś. Stolicy apostołskiej co do Missyi, wtedy się zowie Professem, — jeżeli zaś tylko trzy śluby wykona, wówczas jest tylko współpracownikiem i pomocnikiem duchownym. Kto uczyni te publiczne śluby taki jest obowiązany do ścisłego zakonnego ubóstwa i jest rzeczywistym Zakonnikiem. Domy w których mieszkają tego rodzaju Zakonnicy zowią się domy professów i oni są obowiązani prosić o jałmużnę. Domy zaś w których mieszkają ci co tylko pojedyncze śluby wykonali zowią się kollegia lub rezydencye.

W żadnym zakonie i zgromadzeniu niemasz tak długiego i wielkiego kształcenia. Po roku lub też i dwu latach nowicyatu, skoro złoży

ślubny lub professyą publiczną staje się doskonałym członkiem zakonu lub zgromadzenia, a wykształciwszy się w naukach i wyświęcony na kapłana, niewraca więcej do Nowicyatu i niedozupelnia swej zakonności. Jeden jest Zakon Jezuitów w którym tak długiego potrzeba kształcenia się i usposobienia. Ale bo też on jeden jest który wszystkie wszystkich zakonów przyjął na się obowiązki, wyjąwszy odmawianie pacierzy w chórze, i zarząd parafji.

Obowiązują się inne zakony do kazań i słuchania spowiedzi — do tego każdy Jezuita obowiązany. Nauczają z powołania swego niektórzy zakonnicy w szkołach młodzieży, Jezuita uczy w szkołach, w Gimnazyach, w Uniwersytetach.

Są z powołania niektórzy Missyonarzami, Jezuita idzie na krańce świata nawracać do wiary. Są zakonnicy ś. Franciszka miłośnikami ubóstwa; Jezuita po wykonanej professyi, jest tak ubogi jak każdy zakonnik ś. Franciszka. — Są Dominikanie białą odzież noszący wzorem czystości ciała i duszy i obrońcami czystości nauki wiary, Jezuita i w tem niedaje się wyprzedzać. Ale w czem celuje nad innych, jest to cnota posłuszeństwa.

Łatwiej pozbyć się dóbr doczesnych, łatwiej być czystym, ale nie tak łatwo rozum i wolę poddać, i zaparłszy się samego siebie być rozumem i wolą posłusznym. Hasło Ignacego i każdego Jezuity jest: na większą chwałę boską, a dla chwały boskiej jest obojętny czyli go czekają missye, czy słuchanie spowiedzi, lub ambona — wykładanie nauk w szkołach lub pisanie ksiąg — szpital lub więzienie — prześladowanie lub męczeństwo — wszystko mu jedno byle Chrystus był opowiadany, chwała boska powiększona i dusze zbawione.

Ignacy, ten Mąż zaprzęcia się samego siebie, był wzorem pokory i posłuszeństwa, był żywym przykładem świętości życia. Mawiał często te wyrazy: na większą chwałę Boga, — a życie jego całe było tylko dla zwiększania chwały Boga.

Niech tu wolno będzie przytoczyć niektóre czynności nowo zawiązanego towarzystwa Jezusowego pod przełożnictwem generalnem Ignacego.

Piotr Faber (le Fèvre) był pierwszy Jezuita który stanął na ziemi niemieckiej. On w r. 1540 był przytomny rozprawie religijnej w Wormacyi — on dawał ćwiczenia duchowne (rekolekcyje) kurfirsztom, biskupom, prałatom,

teologom i różnym posłom walnego Sejmu. On w Październiku 1542 działał na poprawę duchowieństwa w Spirze a potem w Moguncyi gdzie publicznie pismo ś. wykladał. Między słuchaczami był Piotr Kaniziusz (urodz. 8. Maja 1521) który niebawnie wstąpił do nowicyatu Jezuitów. Był potem w Portugalji i Hiszpanji a nareszcie, gdy Król Portugalski chciał go mieć Patryarchą Etyopji, miał udać się jako Teolog Pawła III. do Trydentu, na Sobor powszechny. On pierwszy z towarzyszków Ignacego oddał ducha Bogu 4. Sierpnia 1546.

Na Sobor Trydentski posłany Lajner 34, i Salmeron 34 lat mający jako Teologowie Pawła III. a le Jaj jako Teolog Kardynała Biskupa Augszburskiego Ottona, — Salmeron jako Mowca ś. Stolicy apostolskiej przemawiał naprzód a Lajner powtarzał miane rozprawy. Oni to przyłożyli się w znacznej części do owej tak dokładnie wyczerpującej naukę kościoła sessyi 6^{tej} o Usprawiedliwieniu. Gdy Sobor powtórnie był do Trydentu zwołany i ci sami Teologowie ś. Stolicy apostolskiej (a Papieżem był wtedy Juliusz III.) na nim głos zabrali, Lajner wprawił w zadumienie ojców Soboru oświadczeniem: że nie przytoczy żadnego zdania ojca lub pisarza kościoła, którego by

całego dzieła nieprzeczytał i z któregooby nie-zrobił wyciągu wszystkich miejsc dowodzących jego zdania. A gdy rozprawiano o Sakramencie Eucharystyi, Lajner przytoczył dowody z 36 ojców Kościoła.

Tak światłym i świętym orężom jakimi się okazali pierwsi Jezuici, usiłowano nadawać biskupstwa. Prosić musiał Ignacy Ojca ś. aby żadnemu Jezuitcie nie udzielał biskupstwa gdyż-by to było zgubą zakonu, a gdy prośby jego zostały wysłuchane, śpiewał: Ciebie Boże chwalemy, dzięki czyniąc Opatrzności. Nie-zezwoił też Ignacy na to, aby się utworzyło zgromadzenie Panien zakonnych podług jego reguły, albo iżby Jezuici byli spowiednikami zakonnic.

Mieli zaś natomiast być Apostołami w najzupełniejszym znaczeniu tego wyrazu. Nie same Niemcy, gdzie wrzała wojna religijna, nie Europa tylko, ten cały okrąg ziemi stał się miejscem ich Apostolstwa.

Od Jezusa Chrystusa i jego Kościoła przejął co siebie Ignacy tego ducha Apostolstwa i natohnął nim swoich towarzyszy.

Od kogoż innego bowiem nauczył się szukać i z bawić na całym okręgu ziemi cò było zginęło? Od kogoż nauczył się posłuszeń-

stwa, które chciał aby było podstawą jego towarzystwa? A jak Syn Boży Jezus Chrystus jest Zbawicielem świata, tak posłuszny uczeń jego Ignacy chciał z swojemi towarzyszami pracować ku zbawieniu i chrześcian i niechrześcian i nazwał towarzystwo przez siebie wzburzone, towarzystwem Jezusa Zbawiciela.

Co zaś zapowiedział swoim Apostołom Jezus Chrystus, będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego (*Mat. 10, 22*), i co na każdym z Apostołów się sprawdziło, tego doświadczył Ignacy i jego zakon i doświadczać przez całe trzy wieki niezaprzestał. Tak jest, ten jest los towarzystwa Jezusowego, że przez cały czas istnienia swego pracując dla chwały bożej i zbawienia dusz, w nagrodzie za to prześladowania cierpi, i z s. Pawłem odzywać się może: złorzeczą nam, a my błogosławimy — prześladowanie cierpiemy a znosimy — bluźnią nas, a modlimy się. Staliśmy się jako plugastwa tego świata, śmieci wszystkich aż dotąd. (*1. do Korynt. 4. 12—13.*)

Dwojakiego mianowicie gatunku ludzie powstają przeciw Jezuitom: ludzie słabej wiary i mędry tego świata. Że nieprzyjaciele

kościół a. są głównymi nieprzyjaciółmi Jezuitów, to leży w naturze rzeczy; że i katolicy albo przez obojętność w wierze, lub przez zarumiałość wysokiej nauki, stawają w rzędzie prześladowców tego towarzystwa, nad tem ubolewaćby trzeba, gdyżby do takich stosowały się słowa s. Tadeusza: a czegożkolwiek niewiedzą bluźnią. (*Jud. 10.*)

Cóż jest co im się tak niepodoba w tem towarzystwie? Oto ustawy jego czyli konstytucye! Cóż jest zarodem i treścią tych konstytucyi? Oto ćwiczenia duchowe s. Ignacego. — Same konstytucye wypracował Ignacy w długoletniej pracy. Zakon był potwierdzony 1540 roku a w dziesięć lat potem 1550 r. przedłożył Ignacy zwołanym do Rzymu professorom napisane przez siebie ustawy do osądzenia. Chciał on aby te ustawy służyły nie dla jednego kraju, lecz dla całego okręgu ziemi. Niezaprzestał na zdaniu zgromadzonych w Rzymie towarzyszy, lecz przez lat kilka posyłał je do rozmaitych krajów, nie jako ustawy obowiązujące, ale na próbę tylko. Po śmierci dopiero Ignacego nadało towarzystwo ustawom przez niego ułożonym moc obowiązującą, dopełniało te ustawy i dopełnia je przez uchwały kongregacyi generalnych, to jest zgromadzeń wysłanych

professów ze wszystkich prowincyi. Tych professów, gdy umierał ś. Ignacy było tylko 40, lubo Zakon już wtedy liczył do tysiąca członków, w dziewięciu prowincjach europejskich a trzech zaeuropejskich.

Gdy ś. Ignacy mając lat 65 dnia 31. Lipca 1556 roku o 5 godz. z rana wymawiając najświętsze imię Jezus Bogu ducha oddał*), zgromadzona w Rzymie kongregacya generalna z 20 osób złożona dała d. 2. Lipca 1558 r. Lajnerowi 13 głosów, Natałowi 4, a Borgiasz Lanno i Brouet każdy otrzymał jeden głos. Pod przełożnictwem generalnem Lajnera przyjęło towarzystwo ustawy Ignacego i prosiło Papieża o ich zatwierdzenie. On wznosił wyżej i rozpostarł ogromną budowę nowego Zakonu. Wrócił z Soboru Trydentskiego który się zakończył dwudziestem piątym posiedzeniem 4. Grudnia 1563 roku, osłabiony na siłach i umarł 49. Stycznia 1565 mając lat 53. — Trzecim przełożonym Zakonu generalnym obrano dnia 2. Lipca 1565 roku Franciszka który z księżęcia hiszpańskiego po śmierci swej małżonki został Jezuitą i pięć razy ofiarowanego sobie

*) Apostoł Indyi Franciszek Xawier prędeż umarł bo dnia 2. Grudnia 1552 mając 46 lat.

Kardynałstwa przyjąć się wzbraniał. Liczył wtedy Borgiasz 55 lat wieku swego. — Zakończył swe święte życie pełne wielkich czynów w nocy na dzień 4. Października 1572. Tego roku gdy ś. Borgian obrany był jeneralnym Przełożonym zakonu, towarzystwo Jezusowe wprowadzono do Polski, a dla tego z porządku rzeczy o Jezuitach w Polsce mówić wypada.

ODDZIAŁ IV.

JEZUICI W POLSCE.

Gdy rewokacya religijna wszczęta w Niemczech i Szwajcaryi rozlała się na wszystkie strony jakby powódź mająca zalać całą Europę, wzbudził Bóg swemu Kościołowi nowych Apostołów, towarzystwo Jezusowe, którzy świętobliwością życia, nauką i pracą apostołską więcej nawrócili i z pogan ochrztili, niż błąd przywiódł do odpadnienia od jedności kościoła.

Polska przyjęła do siebie w wieku szesnastym wszelkiego gatunku różnowierców. Byli tam bracia czescy którzy z Hussytów powstałi, byli Luterani, Kalwiniści a na-

reszcie i Unitaryusze czyli Socynianie i t. d. Jak skutecznie się rozkrzewiali dyssydenci pokazuje się ztąd że Leliusz Socyn przyniósł do Polski roku 1554 naukę Aryana o bóstwie Chrystusowem, a w cztery lata potem mieli Socynianie swoje synody, ministrów i szkoły, i główne Siedlisko w Pinczowie i Rakowie. Toż samo mówić i o innych wyznaniach. Pospólstwo pozostało wprawdzie wierne kościołowi ś., lecz co się odznaczało nauką, dostatkami lub godnością odpadało od jedności kościoła.

Pierwszy Jezuita który stanął na ziemi polskiej był Piotr Kanizyusz *) Prowincyał w ówczas Prowincyi austryackiej. On w roku 1558 rozprawił w Krakowie z Duchowieństwem i Akademikami, a z sędziwym Arcybiskupem Mikołajem Dzierzgowskim naradzał się nad sposobami ratowania w Polsce katolicyści.

Stanisław von Hosen czyli Hozyusz Kardynał i Biskup warmijski jadąc na Sobor Trydentski po dziesięcioletniej jego przerwie

*) Katechizm jego więcej jak 500 wydań doczekał i był powszechnie używanym przez dwieście lat przeszło. Napisał go wpród nim wyszedł Katechizm Rzymski.

1562 roku, wziął z sobą z Krakowa Stanisława Resciusza (Reszkę) i Tomasza Tretera. W Trydencie poznał Teologów Stolicy apostolskiej Jezuitów, i postarał się o ich wprowadzenie do Brunsberga, gdzie im oddał klasztor opuszczony od Franciszkanów. W 25 lat po zatwierdzeniu przez Pawła III. Papieża osiedli pierwsi Jezuiti w Polsce roku 1565. W rok potem, to jest 1566 roku wprowadził ich Jędrzej Noskowski Biskup płocki do Pułtuska gdzie Stanisław Rozdrażewski, który pierwszy z Polaków wstąpił był do nowicyatu w Wiedniu, przysłany był na rektora. Z Brunsberga sprowadził ich do Poznania Biskup Adam Konarski, a Waleryan Protaszewicz Szuszkowski Biskup wileński roku 1569 do Wilna. Wkrótce rozkrzewili się po kraju, i osiedli w Krakowie, Gdańsku, Lwowie i t. d. pełniąc te same jak wszędzie obowiązki powołania swego.

W roku 1563 udał się do Rzymu Jakób Wujek z Węgrowca. Ten urodził się 1540 roku a 1559 został magistrem Filozofji w Akademii krakowskiej, zkąd udał się do Rzymu dla kształcenia się w umiejętnościach i starożytnych językach. Z Rzymu przybył do Wiednia, został Doktorem Filozofji, i wrócił

do Rzymu aby wstąpił do nowicyatu Jezuitów *).

W r. 1567. wstąpili do nowicyatu w Rzymie, Stanisław syn Jana Kostki z Rostkowa Kasztelana zakroczymskiego ledwie 17 lat życia mający i czterdziesto letni Stanisław Warszawicki Kasztelan warszawski. On brał nauki w Wittenberdze pod Melanchtonem, był potem sekretarzem i regentem kancelaryi Zygmunta Augusta a zostawszy księdzem był prałatem Scholastykiem gnieźnieńskim i Kanclerzem kapituły poznańskiej, miał też zostać Biskupem chełmskim gdy uczuł powołanie do wielce już w ówczas słynnego towarzystwa Jezusowego. Wielki polski Jezuita Piotr Skarga Pawężki urodził się r. 1536. w Lutym w bliskości miasta Grojec w Mazowszu, — uczył się w Akademji krakowskiej gdzie pod Felixem Sierpskim dziekanem wydziału filozoficznego został w 19 roku życia

*) Wróciwszy ks. Wujek do Polski był nauczycielem w Pułtasku, potem przez 7 lat rektorem collegium w Poznaniu, a nareszcie w Wilnie. Stefan Batory posłał go do Kołozwam. — Ostatnie 9 lat życia strawił w Krakowie gdzie umarł 27. Lipca 1597. mając lat 57. Jest dotąd w używaniu jego przekład pisma ś. potwierdzony od Grzegorza XIII. Papieża.

zaszczycon godnością bakalarza. W rok potem był rektorem gimnazjum w Warszawie — lecz wkrótce Kasztelan krakowski Andrzej Tęczyński przydał go synowi swemu Janowi *) za dozorcę gdy go posłał dla kształcenia się do Wiednia. Wróciwszy Skarga do kraju, został od Arcybiskupa lwowskiego Pawła Tarło wyświęcony na poddyakona i uczyniony kaznodzieją katedralnym. W roku 1564. wyświęcony na kapłana, kanonią metropolitalną i urzędem kaznodziei a oraz i probostwem w miasteczku Rohatyn obdarzony, wkrótce zrzekł się probostwa gdzie osobiście mieszkać niemógł. Pałając gorliwością o nawracanie dusz opuścił za pozwoleniem Arcybiskupa Lwów i stał się kapelanem na dworze Tarnowskich gdzie na drogę wieczności szczęśliwie wyprawwszy Jana Krzysztofa Tarnowskiego Kasztelana wojnickiego, wrócił do katedry lwowskiej i rozmyślał nad przedsięwzięciem opuszczenia świata dla oddania się Bogu w zakonie ś. Ignacego. — Dyakon Szymon Wysocki powierzył Skardze zamiar swój wstąpienia do tego zakonu, i tak obydwu udali się

*) Wychowaniec Skargi Jan Tęczyński nie jest ten sam który miał się żenić z Cecylią Królowną Szwedzką.

w podróż do Rzymu w Wrześniu 1568 roku, gdzie przybyli w początkach 1569 roku, i od generalnego przełożonego Franciszka Borghiasza przyjęci zostali do nowicyatu 2. Lutego 1569. — Zaczął Skarga życie w tych samych murach gdzie przed kilku miesiącami (15. Sierpnia 1568.) młody polak Stanisław Kostka w 18 roku życia przeniósł się do nieba. — »Był w tych murach — pisał później Skarga — on przesławny doktor papieżki na Soborze Trydentckim Franciszek Tayranus który » nauką i pismem wielką kościołowi ś. obronę » dawał i lat sześćdziesiąt mając w zakonną się » sukienkę poniżył. Był i nasz ksiądz Stani- » sła w Warszewicki który też dworską sła- » wę, prelatury i nadzieję do biskupstwa, któ- » rej był najbliższy porzuciwszy, światem i sam » sobą pogardził a w tej szkole rzymskiej panu » Bogu się oddał i najpierwej żywot tego świę- » tego (Stanisława Kostki) po łacinie napisał. » I oni dwaj przezacni doktorowie Franci- » szek Leonius i Jeronim Olavius któ- » remu był Papież przejrzenie Gracyanowych » dekretów zlecił. Był w temże towarzystwie » Rudolf Akwawiwa, synowiec dzisiejszego » naszego Generała męczennik boży w Indyach. » Tych wszystkich jam żywych zastał i szczę-

»śliwego w tejże pierwszej zakonnej szkole to-
 »warzystwa ich zażyłem, gdy mnie Pan Bóg
 »niegodnego w kilka miesięcy po zejściu S. Ko-
 »stki do nich przyznał roku pańskiego 1569. «
 Rektorem i spowiednikiem jego był jeden z naj-
 pierwszych uczniów. Ignacego Piotr Rybade-
 neira. Po skończonym nowicyacie i wykonaniu
 prostych ślubów zakonnych nieuczył się Skar-
 ga filozofji, bo tę naukę posiadał lecz zaraz był
 użyty do pełnienia obowiązków kapłańskich i
 był posłany jako penitencyarz ś. Stolicy
 apostolskiej do Loretto, gdzie przecież krótko
 tylko bawił gdyż ś. Borgiasz posłał go do
 Pułtuską; był potem w Jarosławiu i
 we Lwowie gdzie odwiedził kanoników da-
 wnych swych spółbraci. W roku 1573. prze-
 siedł on Skarga do Wilna; gdzie Warszewicki
 był rektorem, i tam oddał się prawcom apostol-
 skim. Założył tam bractwo najśw. Sakramentu
 połączone z bractwem miłosierdzia.

Umarł był 7. Lipca 1572. Zygmunt Au-
 gust, a obrany Królem Henryk Walezy.
 — Odłączono Jezuitów polskich od prowincyi
 austriackiej a ustanowiono prowincją pol-
 ską (1574).

Warszewicki i Skarga pozyskali na powrót
 Kościołowi ś. całą Ołycko-Nieświeską linią

książąt Radziwiłłów, o czem tak się wyraża Łukaszewicz*). »Powrót ich do wiary ojców »zadał dotkliwy cios wyznaniu helweckiemu »w Litwie. Wypędzili oni bowiem natychmiast »z obszernych dóbr swoich, jako to: z Nie- »świeża, Ołyki, Klecka i t. d. ministrów »wyznania helweckiego oddawszy zbory kato- »likom. Ale prócz tego linia ta Radziwiłłów »pozyskana kościołowi katolickiemu czyniąc »równowagę w Litwie na korzyść katolików, »paraliżowała zamachy i usiłowania linji kal- »wińskiej Radziwiłłów na Dubience i »Birżach na której czele stał Mikołaj Rudy »Radziwiłł Hetman W. litewski, i przykładem »swoim wielu z szlachty litewskiej pociągała do »powrotu do wiary katolickiej.« —

: Gdy Papież wysłał Warszewickiego do Szwecyi i ten 7. Czerwca 1574. udał się do Sztokholmu, Skardze powierzył zastępstwo siebie. Wtedy to Albert Ślepowroński dworzanin Wojewody wileńskiego Radziwiłła spotkawszy w wieczór Skargę, zelżył go za to że w kazaniach swoich na ministrów kalwińskich nastawał, i nareszcie dał mu policzek. — Sąd

*) Dzieje kościoła wyznania helweckiego Tom I. stron. 45.

przychylał się do ukarania winowajcy, lecz Skarga wyjednał mu przebaczenie.

Jędrzej Wolań w protekcyą Radziwiłłów i dosyć znaczny majątek ufając, lżył na piśmie Jezuitów, a mianowicie Piotra Skargę. Ten wydał przeciw niemu dzieło w języku łacińskim i o najświętszej Eucharystyi, przeciwko kacerstwu zwingliańskiemu na 3 części podzielone: 1^a O przemianie istoty chleba i wina w istotę ciała i krwi chrystusowej którą kościół zowie przeistoczeniem. 2^a O prawdziwej przytomności ciała chrystusowego w tymże ołtarza Sakramencie. 3^{ca} O zmieszaniu złych z dobremi w kościele, i że prawdziwie ciało chrystusowe w Eucharystyi pożywają — w Wilnie 1576. W tymże samym roku 1576 wydał Skarga, i pewnie on pierwszy z Polaków swe dzieło: o jedności kościoła bożego pod jednym pasterzem i o greckiem od tej jedności odstąpieniu, z przestrogą i upominaniem do narodów ruskich przy Grekach stojących, rzecz krótka na 3 części rozdzielona, teraz przez ks. Piotra Skargę zebrania pana Jezusowego wydana. Proszę ojczyznie aby byli jedno jako i my jesteśmy. *Jan 17.* W Wilnie z drukarni Jego Książęcej Miłości P. Mikołaja Chrzysztofa Radziwiłła

Marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego Roku 1577.

Król Stefan Batory przywilejem z d. 7. Lipca 1578. r. danym we Lwowie wyniósł szkoły jezuickie w Wilnie do godności Akademji, a Wolan puścił w obieg drugie pismo swoje: obrona wieczerzy Pańskiej przeciw Skardze Jezuitcie i Franciszkowi Turyanowi, w Łosku 1579. które przypisał Stefanowi Batoremu, lecz właśnie przybył ze Szwecyi do Wilna Antoni Possewin jezuita słynny w Europie i wydał pismo przeciw Wolanowi którego skutkiem było: że Skarga jako zastępca Prowincyała zarządem prowincyi i pisaniem żywotów świętych zajęty, niepotrzebował odpowiadać Wolanowi, gdyż Batory jego dzieła zbierać i gubić kazał. W Sierpniu 1579. wyszły jego żywoty świętych*), pierwsze w polskim języku, wyszły właśnie wtedy gdy Batory szturmem dobył Połocka a Skarga pierwszym był rektorem nowej Akademji wileńskiej. Batory będąc

*) Żywoty Świętych Skargi, już dotąd doczekały się 20^{tego} wydania. Dziewiętnaste wydanie wyszło w Wiedniu u Mechitarzystów 1843. roku a dwudzieste we Lwowie.

w Październiku w Wilnie wydał dyplom na kollegium w Połocku, a Skarga z trzema towarzyszami tam się udawszy, bardzo liczne a wielce trudne przeszkody pokonać musiał nim wola królewska uskutecznią została.

Po śmierci czwartego generalnego przełożonego Jezuitów Ewerarda Merkuryana belgijczyka, obrano dnia 19. Lutego 1584. roku w Rzymie Klaudyusza Akwawiwę Neapolitańczyka, który przez 34 lat piastując ten urząd wzniosł na najwyższy prawie stopień doskonałości towarzystwo Jezusowe. Batory zawarli pokój z Moskwą, albo raczej zawieszenie broni na lat 10, wszystkie jej swe zabory prócz Inflant, Połocka i Witepska napowrót oddał. Gdy w Dorpacie nowe dla Jezuitów założył Król kollegium i tam Skarga rektora dopełniał obowiązków, to samo czynił i w Rydze gdy i tam Jezuitów umieszczono, a wśród tylu zatrudnień miał czas do pisania. Jakoż w końcu Października 1582. wykończył w Rydze, a w Wilnie dał wydrukować: dwanaście wybiegów Sakramentarzów czyli Zwingliano-Kalwinów któremi przytomność ciała p. n. Jezusa Chrystusa w najsw. Sakramencie zaprzeczają i tyleż dowodów któremi Katolicy onej bronią.

Przez Piotra Skargę kapłana towarzystwa Jezusowego. Z dwóch swoich dzieł przeciw Wolanowi po łacinie pisanych, uskutecznił Skarga wybór czyli przekład na język polski i tegoż samego roku wydał: Siedm filarów na których stoi katolicka nauka o prze-najśw. Sakramencie ołtarza, postawione przeciw nauce zwinglińskiej i kalwińskiej.

Nareszcie Skarga po złożeniu urzędu rektora wileńskiego, mianowany został przełożonym kolegium ś. Barbary w Krakowie, które także Król Batory założył. Pierwszym jego czynem w Krakowie było założenie bractwa miłosierdzia 1584. roku dnia 7. Października, o którego ustawach i modlitwach rzecz jest w dziełach Skargi. W dwa lata potem założył komorę potrzebnych czyli bank pobożny, którego celem jest pożyczanie osobom potrzebnym pieniędzy na zastawę ruchomości, bez żadnej prowizyi do pewnego czasu, aby biednych od łakomych lichwiarzy uwolnić a zniszczeniu ich zapobiedz.

Roku 1588. fundowano skrzynkę ś. Mi-kołaja, na to, aby opatrywać w posagi wedle kondycyi i stanu cnotliwych a upadłych na majątku rodziców córki, które ubóstwem przy-



ciśnione w niebezpieczeństwie utraty niewinności zostając, czyliby to do stanu małżeńskiego czyli do zakonu się wybierały, byleby świadectwo cnoty i życia bogobojnego za sobą miały.

Po dziesięcioletniem panowaniu umarł Stefan Batory. Katolicy a na ich czele Jan Zamojski pragnęli mieć Królem siostrzeńca Zygmunta Augusta Królewicza szwedzkiego; innowiercy chcieli jedni księcia moskiewskiego Fiedora, inni arcyksięcia Maksymiliana. Wybrano wreszcie Królem Zygmunta III. d. 19. Sierpnia 1587 a dyssydenci trzeciego potem dnia ogłosili Maksymiliana. Zwycięstwo Zamojskiego nad stronnictwem Maksymiliana z dyssydentów się składającym, pod Byczyną 24. Stycznia 1588. ustaliło tron Zygmunta III. który lat 45 był Królem polskim a którego dzieje dotąd niesą dokładnie napisane.

Zygmunt III. mianował Skargę nadwornym kaznodzieją a Gołyńskiego swoim spowiednikiem. Król liczył 20 a Skarga 52 lat życia. Pierwsze swe kazanie przed Królem powiedział z powodu zwycięstwa pod Byczyną, które zostało drukiem ogłoszone. — Gdy dwór wynosił się z Krakowa do Warszawy, Skarga przed swym odjazdem miał trzy kazania o miło-

sierdzu *). Zaprowadził on też bractwo miłosierdzia w Warszawie przy kościele ś. Jana w Grudniu 1589. także i w Lublinie — a później zaprowadzono je w Poznaniu, Wilnie, Pułtusk, Gostyniu, Krobi i t. d.

z bractw Uderzyło to wszystkich gdy Lew Sapieha Kanclerz W. litewski, który z urzędu swego odprowadziwszy Króla do drzwi kościelnych sam do swego zboru się udawał, jednej Niedzieli wszedł z Królem do kościoła, słuchał kazania Skargi a potem uklęknawszy przed ołtarzem wyznanie wiary uczynił. Aleć Skarga, drugi Ignacy w Polsce, żył cały dla chwały bożej i dusz zbawienia.

Niektórzy pisarze mają za złe Skardze jego upominanie do Ewangelików o Zbór

*) W dziele Kazania przygodne X. Piotra Skargi wydanem 1610. w Krakowie od stron. 412 jest pożegnanie z bractwem miłosierdzia z d. 19. Września 1588. dalej Kazanie pierwsze o Miłosierdziu. Od stron. 422 Kazanie o Miłosierdziu wtóre. Od stron. 433 Kazanie o miłosierdziu trzecie. Od stron. 435 pobudki do miłosierdzia. Od stron. 443 Powinności bractwa miłosierdzia w Krakowie. Od strony 444 o urzędnikach tego bractwa. Od stron. 453 o Komorze potrzebnych którą zową mons pietatis. Od stron. 459 Czytania bractwa miłosierdzia.

destruycel

ich krakowski zburzony (w nocy na dzień 24. Maja 1594). Aleć to upominanie tak zaczyna: »Wzywam ducha miłości i łaskowości »chrystusowej i oświadczam się — iż nie z nie-
disgrace
 »nawiści ani dla ohydy czyjej mówić niechcę, »iż gniew i gorzkie serce odrzuciwszy, Polak »z Polaki, brat z braty, krew ze krwią, sąsiad »z sąsiady ku dobremu, z podania jako mnie- »mam, ducha bożego rozmawiam. « Dalej mówi: »Kto już mógł tak prędko dzieci zatrzymać gdy »z kościoła się wyrwawszy (było to po nie- »szporach w dzień wniebowstąpienia »Pańskiego) jakąś szmatę porwały i do »zboru igrać pobieżały! Albo kto ludowi który »się z wielkiego kościoła bogarodzice po nie- »szporze zagnała wysypał, tak rychło zakazać »mógł aby dziwować się i na dziecinne igrzy- »sko patrzeć nie bieżeli? wszak chłopięta u »drzwi zborowych poigrawszy, a swej dziecin- »nej fantazyi dosyć uczyniwszy, rozpędzeni od »mistrzów już się byli uspokoili. A zaraz wy- »padli zapaleni i gniewliwi i drudzy pijani »bracia wasi, którzy się mianować mogą jako »wilcy między owce, z ostremi mieczmi lud »niewinny stojący bili, kłóli, siekli, mordo- »wali. Niepomnąc na niewiasty i dzieci, na »stare, na młode, na niezbrojne męża, którzy

» żadnej broni w ręku niemając nie do boju
 » wyszli, ale z kościoła do domów się wracając
 » na patrzeniu onego igrzyska dziecinnego po-
 » stawali. Bo tyle tysięcy, by się byli na oba-
 » lenie zboru zeszli, nie uciekaliby przed kil-
 » kadziesiąt heretyków, którzy goniąc lud od
 » ulice ś. Jana aż do siennej, nasiekali, nabili
 » i krwie po rynku narozlewali tak, iż do
 » dwuchset rannych naliczonych było. «

W duchu miłości i sprawiedliwości prze-
 mawia Skarga w tem upominaniu a przecięż
 nasi pisarze *) głoszą: że Skarga nie tylko uspra-
 wiedliwiał, lecz nawet pochwalał to obalenie
 zboru i do podobnych gwałtów zachęcał. Na
 obronę Skargi nie trzeba nic więcej, jak tylko
 prosić tego rodzaju pisarzy aby bez przesądu,
 to upominanie Skargi a potem idącą za niem

*) Nie znam, mówi Łukaszewicz (wiadomość hi-
 storyczna o dyssydentach w Poznaniu str. 408) pisma
 z owego czasu zdolniejszego do podburzania umysłów
 pospółstwa przeciw dyssydentom. W niem Skarga nie-
 tylko usprawiedliwia bezprawia rozpasanego me-
 łochu, ale nawet z achęcą niejako do takowych. Wa-
 leryan zaś Krasieński w Historji reformacyi twierdzi:
 że najwymowniejszy z Kaznodziejów jakich kiedy Pol-
 ska miała w piśmie tem, zburzenie zboru krakowskiego
 nietylko usprawiedliwia, ale nawet pochwała.

przestrożę do *betanion* Katolików o zachowaniu się z heretyki, przeczytali.

Najwyższa wielkość Skargi jest w tem, że był kaznodzieją. Czytanie jego kazań zachwyca i porywa całego człowieka, a jakież były skutki na tych co słuchali mówiącego? Lubo najlepiej usposobiony od czasu gdy był kaznodzieją katedralnym we Lwowie, sposobił się ciągłą pracą naukową przez całe życie, a na każde kazanie tak się sposobił jakby było pierwszym jego kazaniem.

Niech Francuzi szaszycają się Bossuetami i Massyllonami, nasz Skarga ich wyprzedził i przewyższył jeżeli nie głębokością nauki, to wystownością i czystością polskiej mowy.

Mamy Skargi kazania niedzielne i świąteczne, — kazania o Sakramentach wszystkie są dogmatyczno-moralne, ale mamy też i mowy jego polityczne kazania sejmowe. Ośmnaście Sejmów walnych oświecał swemi kazaniem. W ósmym kazaniu sejmowym ogłasza kary boże za grzechy narodu. »Ustawicznie się mury »rzeczypospolitej waszej rysują, a wy mówicie »nic, nic, nierządem stoi Polska, lecz »gdy się niespodziejecie, upadnie i was wszystkim »stkich potłucze. — Jedni z was poginiecie »głodem, a drudzy mieczem, a trzeci się po

»świecie rozproszycie — żadne was zamki i
 »twierdze nie obronią wszystkie nieprzyjacieli
 »wywróci i was pogubi.«

Ogłoszone też są drukiem Kazania pogrzebowe Skargi, z tych na szczególną zasługują uwagę kazania na pogrzebie Anny Jagielonki wdowy po Stefanie Batorym i na pogrzebie Anny Austriaczki pierwszej żony Zygmunta III. Nie są to sztuką wymowy uwite pochlebstwa, lecz wyrazy powszechnego żalu. Miał też Skarga cztery dziękczynne kazania za odniesione zwycięstwa, z których dwa są dobitniejsze, to jest: Dziękowanie kościelne za zwycięstwo nad Michałem Multańskim dane od P. Boga tej koronie za szczęściem Króla J. M. i sprawą najwyższego hetmana koronnego Jana Zamojskiego, które się poczęło w dzień ś. Jadwigi a skończyło się w dzień przeniesienia ś. Wojciecha, roku pańskiego 1600. — i drugie: Pokłon Panu Bogu zastępów za zwycięstwa Inflantskie nad Karolusem księciem Sudermańskim 1605.

Tyle prac Apostolskich podejmując Skarga miał jeszcze czas do przełożenia na język polski Roczników historii kościelnej Baro-

niusza, które skracając z dziesięciu tomów w jednym wydał roku 1603. Pisał potem przeciw nowym Aryanom czyli Socynianom. Nieobrażał nikogo, prawdy tylko i nauki Kościoła ś. bronił; a za to i na ciele *) i na sławie w swej starości nieraz żelzonym został. Nareszcie czytano w Sandomierzu w kole rokoszowem 1. Września 1606. artykuły przeciw Jezuitom aby ich z królestwa wypędzić jako zdrajce ojczyzny i wgardzicielei praw, w której napaści, katolicy przewyższyli dysydentów; Skarga dowiedziawszy się o tem miał kazanie w Wislicy 17. Września 1606. w obec Króla, Senatu i wszystkich przytomnych. Gdy Król udał się na wyprawę moskiewską, Skarga bawił dwa lata w Wilnie, gdzie po zdobyciu Smoleńska miał 25. Lipca 1611. mowę na moskiewskie zwycięstwo.

W dzień Wielkanocy 22. Kwietnia 1612.

*) W Krakowie krewny jednego prałata wracającemu z kościoła Skardze wyciął policzek, a ten rzekł: jeżeli mi źle mówił, daj świadectwo o złem. Inną razą dworzanin jakiś słowy go i pogębkiem znieważył. Roku 1592. Podkoniuszy królewski obsypał go żelżywemi słowy, a później Magnat w obec wielu osób zarzucał mu różne występki, na co Skarga milczeniem odpowiedział.

starzec 76 lat mający, miał Skarga w kościele ś. Jana ostatnie swe kazanie jako kaznodzieja królewski w którym żegnając się z Królem, Senatem i dworem prosił o przebaczenie win w czasie długiego urzędowania popełnionych. W dzień imienin Króla, 2. Maja, odprawił mszą ś. dał komunią ś. Królowi i jego rodzinie i ostatnie błogosławieństwo. Umarł 27. Września 1642. w Krakowie mając 76 lat i 7 miesięcy, z których przeżył jako Jezuita 43 lat*).

Takich to mężów jak Piotr Skarga wydało krajowi towarzystwo Jezusowe; boć nie on sam tak był czynnym dla chwały Bożej, lecz wszyscy co się oddali temu towarzystwu pracowali podobnie jak Skarga.

Do ich liczby należy Benedykt Herbert (Zieliński) urodzony 1524. roku, który wykształciwszy się w Krakowie pod Janem Lwowianinem (Leopelitą) był naprzód Rektorem szkoły we Lwowie a od roku 1550. Professorem Akademji, od r. 1562. Rektorem szkoły poznańskiej i Kanonikiem katedralnym oraz i Kaznodzieją katedralnym. Udawszy się do Rzymu został

*) Więcej o Skardze można czytać w dziele: Piotr Skarga i jego wiek, przez Rychcieckiego Kraków 1850 i 1851.

O Jezuitach.

Jezuitem i jako taki działał najwięcej w diecezji warmińskiej a umarł w Jarosławiu 1593. roku. Pamiętni też są w dziejach kościoła Jezuitów z owych czasów: Stanisław Grodecki — Marcin Ujazdowski — Marcin Laterna — Marcin Smiglecki i tylu innych. Nie same atoli początkowe wieki istnienia towarzystwa Jezusowego wydawały kościołowi i naukom wielkich mężów, miał ich ten zakon i przy swem zniesieniu. Lecz nim to zniesienie nastąpiło, najczarniejsze znieść musiał obelgi i zhańbienia.

ODDZIAŁ V.

OBWINIENIA JEZUITÓW.

Życie Jezuitów jest naśladownictwem Apostołów jak w pracy tak i w cierpieniach. Spełniły się i spełniają na nich w całej zupełności słowa Zbawiciela: będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mojego. (*Mat. 10. 22.*) Na obwinienia Jezuitów zjazdu Sandomierskiego odpowiedział Piotr Skarga, jak się wyżej namieniło w kazaniu swoim d. 17. Września 1606. Treść tej odpowiedzi jest takowa:

1. »Obwiniają nas iż się w sprawy świe-
 »ckie na dworze Króla J. M. wdawamy. Na
 »to odpowiadam: Od świataśmy uciekli i onym
 »pogardzili a zaś do spraw się jego wracać
 »mamy. Niedaj Boże! Nieprzyszlśmy za strażą
 »boską do tak złego sumienia i zapamiętania
 »łaski bożej, którą od świata wyrwani jeste-
 »śmy. Zakonna nasza reguła taka jest: Aby
 »zupełniej zakon nasz wedle swego przedsię-
 »wzięcia duchowieństwem się jako nawięcej
 »może zabawiał, spraw się świeckich niechaj
 »strzeże (jakie są exekutorów około testamen-
 »tów albo prokuracye rzeczy świeckich i inne
 »posługi takie) aby się do nich żadną prośbą na-
 »mawiać niedali, ani ich na się brali, ani się jemi
 »bawili.« — Przytacza jeszcze ks. Skarga dwa
 Kanony Zgromadzenia generalnego zabraniające
 Jezuitom wdawania się w świeckie i publiczne
 krajowe sprawy, ani wkradania się w świe-
 ckie sprawy chociażby powinnych i przyjacioł
 swoich. Dalej tak mówi: — »to prawda że króle-
 »wskie nabożeństwo (Zygmunta III.) wynika
 »na poważenie sług swoich duchownych, lecz
 »tego miłościwego oka jego na nas, na zbawie-
 »nie onego samego, dla którego wezwani do
 »dworu jesteśmy, używamy, i na duchowne
 »rady i przestrogi, których i Królom potrzeba.

»obracamy. W świeckie polityczne sprawy my
 »się z Królem J. M. niewdawamy, bo to nie
 »nasz rozum ani się tego uczym. Nie siedzim
 »na sądach ani granicach ani na kancelaryach.
 »Dajcie nam pokój. Dowieść na mię niemogą,
 »abych co komu uprosił, bo się za tak u Króla
 »J. M. Pana mego, wdzięcznego i udatnego nie-
 »mam, anim jest ani być chcę. O moi Pano-
 »wie, z zazdrości albo z heretyckiej waśni to na-
 »nas kładzicie abyśmy się w rzeczy i w rządy
 »świeckie wdawali. Dowieść tego nigdy nie-
 »będziecie mogli, a prędzejby zguba naszego
 »zakonu nie przyspiała i naszej professyej za-
 »przećbyśmy się (co nie daj Boże) musieli,
 »gdybyśmy na świeckich zabawach jako na
 »mycie Mateusz siedzieli i w nie się wdawali i
 »dawnohyśmy już w pogardzeniu u dworu
 »zostali.«

2. »Drugą nam winę dają, iż na kazaniach
 »naszych perswadujem *absolutum dominium* (sa-
 »mowładztwo).«

»Ja na kazaniu przeszłego sejmu tegom
 »słowa w uściech niemiał, alem często chwalił
 »monarchią, to jest jedynowładztwo. Lecz
 »że do monarchyjej trudno naleźć człowieka
 »w dobroci bezpiecznego i w rozumie nieomył-
 »nego, i bez bojaźni odmiany jego na tyrań-

»stwo, pożyteczniejszy jest rząd zmieszany
 »z tych trzech do rządzenia sposobów, aby
 »monarchia obtoczona była i arystokracją i dy-
 »mokracyą, a Pan radą i prawem okraszony
 »był, żeby moc jego z brzegów niewylewała a
 »w rządzie niebłądził i tyranem niezostawał.
 »To moja była i jest nauka. «

»Jam Królowi J. M. nigdy monarchiej *abso-*
u b. inw »luti dominii (jedynowładztwa) nie przyczytał i
 »pochlebstwa wszelakiego strzegłem się zawždy.
 »Gęste mu i częste i jawne upominania czynię ;
 »aby rady mądrych zażywał, swojemu rozu-
 »mowi i skłonnościom niedufał, aby Senat
 »prześwietny w swej powadze miał i stan ry-
 »cerski prawy i wolnościami nadany w swoich
 »prerogatywach zatrzymawał i wedle Boga i
 »sprawiedliwości panował. Kto inaczej na mię
 »mówi niech wystąpi. «

3. »Po trzecie nam zadają, iż na tychże ka-
 »zaniach wolność i porządku Rzeczypospolitej
 »ganim. «

»Wolności świętej i wyzwolenia od tyrań-
 »stwa wszelakiego dusznego i cielesnego, ob-
 »cego i domowego nigdym nie ganił, ale swa-
 »wola, nieposłuszeństwo, wszeteczność, nie-
 »karność, przewłoczną sprawiedliwość, dla
 »której takie mężobójstwa, najazdy domów

»szlacheckich, i inne wielkie grzechy i złości
 »powstają, i wyuzdana śmiałość panuje, tem
 »zawždy ganić i ganić nie przestanę, pókim
 »kaznodzieją waszym a póki milczeć mi Pan
 »Bóg przez starsze nie każe a słabość starości
 »dopuści.«

»Już to piętnaście Sejmów za panowania
 »szczęśliwego Pana i Króla naszego odprawiło
 »się. Na każdym byłem posłem (ale nie z je-
 »dnego powiatu), tożem mówił i przekładał, a
 »takich na się języków i takiego karania i
 »szemrania niektórych nieodniosłem jako na
 »tym ostatnim Sejmie. Wszyscyście przyjmo-
 »wali i dziękowali, co się z Boga i życzliwości
 »ku ojczyźnie i z miłości ku wam mówiło;
 »okrom heretyków. W kimże teraz odmiana?
 »jam się wprawdzie zstarzał, alem z łaski
 »bożej zmysłów nieutracił, anim od rozumu
 »odpadł. W tem rzemieśle kaznodziejskiem
 »czterdzieści lat i cztery robiąc, codzien się wi-
 »dzę, przyuczam abych i ducha prorockiego i
 »miłości a gorącości apostołskiej w kazaniu
 »przymnażał i w słowach ostróżności i roztro-
 »pności większej nabywał.«

»Także tu w Wiślicy po kilkakroć upemi-
 »nałem, abyscie się heretykom do żadnej nie-
 »zbożności przyzwoleniem jakim, na to co jest

» przeciw Bogu i kościołowi i sprawiedliwości,
 » bojąznią ich przywozić niedali. A żebyście je
 » rozumem, łaskawością i cierpliwością, aby do
 » krwi, uchowaj Boże, nigdy nieprzychodziło
 » uchodzili. Oni wielkiem kłamstwem roznieśli,
 » na zjedzie tymże Sandomierskim i po niektó-
 » rych powiatach, iż ja na krew radzę i zabijać
 » i bitwy braterskie zwodzić każę. Boże przy-
 » wiedź nas do pokuty. «

4. » Po czwarte, nam zadają iż Jezuitowie tu-
multy czynią i do sedycyjej ludzie pobudzają. «

» Na to dowodów pragniem gdzie kiedy i
 » jako te tumulty i sedycye podnosim? Prózne
 » słowa, szczerą pomową bez żadnego dowodu.
 » Tumultami podobno zowią zburzenie kila ich
 » zborów, a zwłaszcza tego roku w Poznaniu. Na
 » co nigdy Jezuitowie nieradzili ani pobudzali i
 » słowa jednego na kazaniu i w szkołach do
 » tego nieprzykładali, i owszem studentom
 » swoim pilnie pod karaniem zakazowali zawždy
 » i zakazują takiego wszeteczeństwa. Starali się
 » z wielką pilnością Zborownicy aby czego ta-
 » kiego na nas dowieść urządowanie mogli, ale
 » i żadnego studenta naszego w tym przekonać
 » niebyło podobno. «

» O sedycye na nas, abyśmy je czynili, wię-
 » tsza jest i srozsza przymówka. «

» My na kazaniach i wszędzie urzędy czcim
 » i nie tylko boską i apostolską ale i reguły swo-
 » jej ustawę pełnim, w której nam kaznodzie-
 » jom rozkazują, abyśmy ludzie do uczczenia
 » urzędów bożych i posłuszeństwa wiedli i upo-
 » minali. «

» O niebożęta którzyście ten grzech wielki
 » na nas napisali otwórcie na się oczy swe.
 » Nie tym sposobem rzeczy nachylone wspierać
 » się mają, gdzie nie rady mądre i dobre ale
 » wrzaski i mieszane głosy, ludzi uprzejmych,
 » prostych, prędko wiernych i nieostróżnych,
 » dekreta i wyroki czynią; a kilka nadymacze
 » co chcą i jako chcą, tak je piszą. «

W drugiej części tego kazania wylicza Skarga siedm karań na Jezuitów kładzionych i na każde z osobna odpowiada.

1. » Pierwsze karanie na nas kładą, wyrzu-
 » cenie sromotne od dworu Króla J. M. Najpier-
 » wej nas on mądry i przesławny Król Stefan
 » na posługi duchowne swoje i dworu swego
 » przyzwał i zachowanie nasze fundacją sześci
 » kollegia naszego zakonu wyświadczył, i do
 » samej śmierci posług naszych duchwnych uży-
 » wać nie przestał. Za jego panowania naszy
 » do Szwecyjej na kupiectwo dusz ludzkich od
 » matki świętej pamięci dzisiejszego Pana na-

»szego M. przyzwani, zapłynęli. Jeszcze w dzieciństwie i młodziuchny będąc i dorastając zamilował sługi swe Królewic szwedzki. Czego mu i Król ojciec jego, choć inszej religiej, nieganiał i sam Jezuity rad widział i uczył jako sługi Boże. A gdy syna tego jego wsadził P. Bóg na Królestwo polskie, oddalać nas od siebie Król J. M. i zrosłej z laty ku nam chęci składać niechciał. «

»Mieszkamy u dworu iż nam kazano, nieobieraliśmy sobie nigdy miejsca tego, jedno gdzie nas postawiło święte postuszeństwo tam stojem. Niech jedno skinienie starszego i Króla J. M. będzie, obaczy każdy z jaką się ochotą do komórki porwiemy, i strawnego i odwozu nieprosząc, wszystkiego radzi odbierzemy. Ja temu który mi tę nowinę przyniesie, i suknią, będąieli moja, z siebie daruję. «

2. Wtóre karanie. Cudzoziemce tej reguły przed wyjściem 12 Niedziel wygnąć i urzędy, jezli ich nie wypędzą, tysiącem grzywien karać.

3. Trzecie karanie. Fundacyi Jezuitom nie przyczyniać.

4. Czwarte karanie. Fundacye od Królów i Biskupów nadane kassować i zeptować.

5. Piąte karanie. Zostawić je w Poznaniu,

w Kaliszu, w Wilnie, w Lublinie, w Brunsburgu, w Pułtowsku, w Jarosławiu, w Nieświeżu, a wygnać je zaraz z Krakowa, z Warszawy, z Sędomierza, ze Lwowa, z Torunia, z Gdańska, z Połocka, z Rygi, z Derptu rozkazują.

6. Szóste karanie. Fundacye i imiona Jeżuitów na Akademią krakowską i na szpital żołnierski obrócić.

7. Nakoniec tak nas karzą: A gdziekolwiek mimo tę uchwałę czegokolwiek przeciwnego czynić się ważyli, aby *poenae exilii a regno* (karze wygnania z Królestwa) *et dominiis annexis* (i z krajów przyłączonych) podpadali.

Na każde z tych karań odpowiedziawszy Skarga, tak się odezwał przy końcu: — »Ministrom » waszym żaden katolik, ani urzędy porządne tego » nieczynią. Siedzą w pokoju, nikt ich niewymiąta, a wy kapłany katolickie tak uciskacie » i wysławiacie! Izali się też katolicy niepo- » czują? izali tak oziębli będą a o sługi Boga » swego i swoje, murem się nie zastawia? Po- » czekają podobno iż inne zakonne i duchowne » jako i nas wymiątać poczniecie? Poczekają aż » się i na biskupy rzucicie, którzy tyleż wam » winni jako i my? I owszem oni nas na straż » i obronę i karmienie cnotami i naukami chrześ-

»ciańskimi owiec swoich wprowadzili: Ozyusz
»warmijski, Waleryan wileński, Noskowski
»i Baranowski płocki, Konarski poznański, Ma-
»ciejowski łucki, Karnkowski gnieźnieński,
»Rozrażewski kujawski, Kostka kulmeński
»(chełmiński), Sulikowski lwowski i t. d. «

»Wyświadcźcie nas ojcowie święci Biskupi
»jakośmy się wam zachowali i zachowujem!
»Powstań błogosławny i po wszystkim świecie
»żywotem i nauką rozniesiony Ozyusie, któryś
»najpierwszy zakon nasz w tej koronie osadził,
»powiedz co do chwały Bożej i zatrzymania
»kościół katolickiego; między pruskimi here-
»tyki przybyło! Powiedz Waleryanie jakie było
»Wilno które ukazać się na ulice kapłanami
»katolickiemu ledwie dało. «

»Niech Kraków, Poznań, Lwów, Lublin,
»Kalisz, Jarosław powiada, co im do nabożeń-
»stwa i kościołów, i do katolicytwa i pobożności,
»i do nauk Pan Bóg przyczynił. «

»Do was się obracam do sędziów i pisarzów
»takiego na nas prawa. Nie należliście żadnego
»w koronie tej tak szkaradnego i szkodliwego
»zbrodnia, któregoście w swoich artykułach
»tak srogo i sromotnie odprawili. Nie ruszyła
»was szczerza niewinność niezbrojnych owie-
»czek, prostych sług Boga najwyższego, którzy

» w zaprzeniu się samych siebie, świat porzu-
 » ciwszy, więcej w niebie niżli na ziemi prze-
 » mieszkują. «

» Opuść Panie prześladowcom naszym, bez
 » przyczyny nienawidzą nas. Grzech ich
 » oddal aby swemu zbawieniu przeszkody nie-
 » mieli. My uniżamy się pod krzyż Jezusa syna
 » bożego i zbawiciela świata, który imię swoje
 » na nas włożył i o krzyżach naszych i prze-
 » śladowaniu nas przestrzegł obiecując bł. pa-
 » tryarsze naszemu miłościwą obronę. « —

Tak przemawiał Skarga publicznie, od-
 pierając obwinienia przeciwko Jezuitom mio-
 tane. Niewypisało się tu całe jego kazanie jak
 jest w wydaniu kazań jego przygodnych z roku
 1610. na stron 509—521. To co się tu wypis-
 sało ma służyć razem za odpowiedź na obwi-
 nienie: jakoby Jezuici język polski ze-
 psowali. A któż i pod względem czystości
 języka wyższy nad Skargę? Język polski do-
 piero w szesnastym stuleciu został w Polsce
 szanowany i pierwszy raz stał się językiem
 dworu. Zygmunt I. dobrze mówił po polsku
 i chociaż za niego więcej po łacinie niż po
 polsku pisano, przecież wiele ksiąg już po pol-
 sku wychodziło. Roku 1534. Floryan Ungler
 pisał: »jeno wy mili Polacy rozmiłujcie się

» języka swojego, ten niech przodkuje, ten niech
 » dziedziczy, boć prawdę muszę powiedzieć:
 » przez obcy język w obce ręce państwa za-
 » chodziły. « — Gornicki w dworzaninie mówi:
 » nie wiem czemu tak podle rozumiemy o swoim
 » języku jakoby łacińskich nauk w się wzięść
 » niemógł. «

Władysław Jagiełło nieumiał po łacinie a dla tego mówił po czesku, i do połowy szesnastego wieku więcej mówiono po czesku jak po polsku. Od 1543. pozwolono wyroki pisać po polsku, a na sejmie 1562. oświadczono: że język polski potrzebniejszy od łacińskiego; Herburtowi też 1564. roku polecono ażeby statuta na język polski przełożył. Za Zygmunta Augusta pisano już wszystkie ustawy sejmowe po polsku. Jan Kochanowski, Łukasz Gornicki, Januszowski i Skarga przyczynili się bardzo do podniesienia języka polskiego. Najszczęśliwszym w tworzeniu nowych wyrazów polskich był Skarga. Jezuita Grzegorz Knapski autor słownika oczyszczał język polski z łaciny, którą mieszać zaczęto naśladowując Króla Bato-rego, gdy ten nieumiejąc dobrze po polsku z potrzeby używał łaciny. — Tych którzy obwiniają Jezuitów o zepsowanie języka pol-

skiego odesłać tylko można do dzieł Skargi, Wujka i Knapskiego, aby się przekonali o bezzasadzie takiego obwinienia.

Powszechnie dziejopisarze nasi, a nawet poważni, płaczą nad panowaniem Zygmunta III. i całą winę składają na Jezuitów. Prawda że czterdziesto pięć latnie panowanie jego niebyło najszcześniejsze, lecz wielceby się pomylił ktoby winę tego na samego składał Króla. Pewnie to ma być największą jego winą, że lubił Jezuitów. Aleć Stefan Batory bardziej dla nich był wylany i więcej im fundował kolegiów aniżeli Zygmunt III. który ich tylko w Orszy i Brześciu litewskim osadził i do zbudowania im kościoła ś. Piotra i Pawła w Krakowie wspaniale się przyczynił. — Jezuici mieli być sprawcami tego że utracił koronę szwedzką i kraje moskiewskie, i że z naprawy Jezuitów prześladował różnowierców!!

Dla odparcia tych zarzutów w długą w daćby się trzeba rozprawę, a przeto dla krótkości tu się tylko nadmienia że historycznie dowieść tego niemożną aby Zygmunt III. dla wiary kogoś prześladował, albo żeby Jezuici to zalecali. Senat i stan rycerski stanowiący siłę narodu, przejął się w połowie szesnastego wieku naukami nie jednego, lecz kilku inowierców — a

zład powstała różność zdań, osłabienie jedności a następnie i siły narodowej, i nie Jezuici lecz właściwie odstąpienie od cnót przodków i dysydenci doprowadzili naród do upadku. Kto zechce, może uniewinnienie w tym względzie Zygmunta III. obszerniej czytać w dziele: Piotr Skarga i jego wiek przez M. J. A. Rychcickiego Tom 2. Kraków 1854. od stron. 40. do 29.

Oprócz tych, co nienawidzą kościół katolicki, głównym nieprzyjacielem zakonu towarzystwa Jezusowego okazały się od chwili jego powstania Uniwersytety nawet katolickie. Tak gdy szło o wprowadzenie Jezuitów do Paryża, Uniwersytet tamtejszy najmocniej się temu sprzeciwił. Akademia też krakowska częste miewała zatargi z Jezuitami. Dotknął ich w opisie stanu tej Akademii J. Sołtykowiec a mianowicie w przypisach pod liczbą 57, 58, 59, 60. — »Im więcej »wzmagał się kredyt szkół zakonnych, tem też »więcej upadała powaga szkół naszych akademickich (pisze Sołtykowiec na stron. 67), »a powszechna królestwa szkoła przestawszy »być użyteczną jak pierwej całemu Państwu, »wysługiwała się tylko naczelnikom polskiego »duchowieństwa i ich konsyсторzom. — Za

» czasów Jagiellońskich było rzeczą chlubną dla
 » Senatorów i Ministrów, dla pierwszych i niż-
 » szych państwa urzędników, poddawać się do-
 » świadczeniom zdatności czyli Examinom w tej
 » szkole królestwa, i odbierać w niej stopnie
 » doktorskie we wszystkich umiejętności i nauk
 » przedmiotach, później ustał ten chwalebny
 » zwyczaj. Niezgoda od szkół zaszczepiona prze-
 » chodziła do wszystkich władz i dostojenstw
 » krajowych i wzniecała ogień anarchji póty,
 » póki tylko cały naród, pożarem powszechnego
 » zamieszania ogarniony, niepostawił się w tak
 » opłakanym stanie, że go potem największe
 » dowcipy ani pogodzić ani uratować nie zdo-
 » łaty. «

Według tego opisu Jezuici mieliby być
 przyczyną upadku Akademji krakowskiej a
 następnie anarchji (bezrządu) i upadku
 Polski.

Nieżył jeszcze ś. Ignacy kiedy Polacy uda-
 wali się do Bononji i do Padwy na naukę
 prawa, a później odwiedzali wszystkie Uniwer-
 sytety w Niemczech. Nie Jezuici przeto lecz
 ustawiczne dysputy Akademji zniechęcały ku
 niej umysły rodaków. » Nie dziw więc (pisze
 » Michał Wiszniewski na stron. 68 Wstępu
 » Tomu VI. Historyi literatury polskiej

» w Krakowie 1844.) że wykładane w Aka-
 » demji krakowskiej nauki, bezpośredniego
 » z potrzebami kraju niemające związku, już
 » mało ważyć zaczęto, zwłaszcza gdy akade-
 » micy, trzymając się upornie scholastyki,
 » tylko dysputami młodzież zajmować chcieli,
 » dysputy za główny, jedyny obowiązek u sie-
 » bie poczytując. Panowie więc i szlachta zo-
 » bojętniała, pomijała Akademią krakowską i
 » stopni uczonych wstydzic się poczęła. Innych
 » odstręczała niekarność bujnej w Krakowie
 » młodzieży. Mimo więc zakazu wysyłania mło-
 » dzieży za granicę wydanego przez Zygmun-
 » ta I. jeszcze w roku 1534. wielu młodych
 » Polaków uczyło się na Akademiach włoskich,
 » francuzkich i niemieckich; a możni panowie
 » polscy w przekonaniu, że tam tylko wyższego
 » światła zasięgnąć można, wyrobili niebawnie
 » u Króla iż powyższą uchwałę w roku 1543.
 » uchylwszy, pozwolił jeździć za granicę, byle
 » tylko ksiąg Marcina Lutera z sobą nie-
 » przywozili. A lubo ztamtąd niezawsze oby-
 » czajna i wyuczona młodzież wracała, wsze-
 » lako możni panowie za granicę synów swoich,
 » częstokroć znacznym otoczonych orszakiem,
 » wysyłać nieprzestali. W początkach tego wie-
 » ku (XVI.) jeździli najwięcej do Bononji i Pa-
 » O Jezuitach.

»dwy gdzie Józef Struś nawet był profes-
 »sorem, lub do Rzymu, gdzie Kopernik
 »matematykę wykładał. Inni w Goldbergu na
 »Szląsku uczyli się, jak między innymi Le-
 »szczyńscy, w Witenberdze brało nauki
 »trzech Górków, dwóch Ostrorogów,
 »Orzechowski, Jan Chodkiewicz Wiel-
 »korządca Inflant, i Warszewicki. —
 »Jakób Książę Ostrogski i Lew Sapieha
 »byli w lipskiej Akademji; katolicy jeździli do
 »Ingolstadu dla Roberta Turnera, lutrzy
 »i kalwini między innymi Leszczyńscy,
 »Ostrorogowie, Potoccy, Radziwił-
 »łowie do Strazburga; inni jak n. p. Jan
 »Łaski do Bazylei do Erazma Rotter-
 »damskiego albo też do Wirzburga.«

Nie Jezuici więc winni, bo ich wtedy nie-
 było, że pominąwszy Akademią krakowską,
 za granicą szukano światła; lecz sama Akade-
 mia krakowska stała się tego powodem, a
 przeto na niej cięży odpowiedzialność za te złe
 skutki jakie z zagranicy młodzież szlachecka
 do kraju sprowadziła. Jezuici przybywszy do
 Polski obudzili z otrętwienia Akademią, za-
 częła się z nimi spół ubiegać, a nie ich zaiste
 wina że ich nieprześcignęła. Jakób Górski bę-
 dąc Podkanclerzym Akademji za czasów Je-

zuickich w roku 1579. pozwolił Magistrom wyklądać literaturę klassyczną, jednakże przy końcu półroczu jeden dzień na filozofią scholastyczną poświęcić polecił, aby się ustawom Akademji zadosyć czyniło*).

Nieposiadamy dokładnej historii upłynionych trzech wieków, bo pisarze jej albo własne swoje osobiste uprzedzenia w niej złożyli, albo powtarzali to, co inni już przed nimi Jezuitom zarzucali. W tym względzie najlepszą skazówką prawdy stają się ustawy Towarzystwa Jezusowego. W oddziale VI. o porządku nauk**), są napisane prawidła dla Prowincyała — Rektora, Prefekta nauk — powszechnie dla Professorów wyższych wydziałów, potem dla Professora pisma ś. języka hebrajskiego — Teologii — Filozofji — Matematyki — (wiadomo że nauk w wydziale lekarskim i prawa Jezuitom niewolno było dawać, dla tego też o nich niema wzmianki w regułach). Mówią potem te ustawy o nauczycielach Gimnazyów, przepisując każdemu w szczególności

*) *Aristotelicam unam lectionem leget, ne quid statuto philosophicae facultatis derogetur.*

**) Zobacz Institutum s. 7. ed. Prag. 1757. Volum. II. pag. 169—237.

jego powinności. — Z tych ustaw towarzystwa najlepiej się dowiedzieć można, czyli są zgodne z prawdą zarzuty czynione Jezuitom, względem ich szkół jakie przed swem zniesieniem mieli w kraju.

Lecz sameż Konstytucye czyli ustawy Jezuitów największych podobno doznały obwinień, a mianowicie ustawa o posłuszeństwie. Jezuita jest w ręku swego przełożonego jak kij w ręku starca, lub jak trup któremu ktoś imi daje ruch. Jezuitcie niewolno wydać żadnego pisma bez zezwolenia przełożonego, niewolno mu rozwijać jakby chciał swych zdolności ani sobie obierać pracy naukowej.

Tak jest, posłuszeństwo jest życiem i podstawą tego zakonu; aleć pominąwszy że kto po dwuletnim nowicyacie spełnionym, składa ślub posłuszeństwa, dobrowolnie chce go wykonywać, posłuszeństwo Jezuity niejest takie jak żołnierskie. Żołnierz musi ślepo pełnić rozkazy. Jezuita jeżeli ma powody niespełnić danego sobie rozkazu, wolno mu takowe oznajmić i słuchanym być musi. Jezuita jest posłuszny przełożonemu z własnej woli, dla tego: że go uważa jako namiestnika boskiego. Wszak to posłuszeństwo nietylko nie-

przytłumiło nieczyich zdolności w zakonie, ale wydało światu najuczeńszych mężów wszelkiego rodzaju umiejętności. Oburzają niektórych te wyrazy jak kij, jak trup, a przecież to są tylko przenośnie mające oznaczać usposobienie ducha względem rozkazów przełożonego. Przedziwny jest list który ś. Ignacy pisał do towarzyszy swoich w Portugalji o posłuszeństwie w Marcu 1533. roku. Oto wyjątki z niego.

N. 3. Niech nas inne zakony przewyższają w postach, czuwaniach nocnych lub innej ostrości życia i odzieży; lecz przez prawdziwe i doskonale posłuszeństwo, przez wyrzeczenie własnej woli i zdania, pragnę aby się wszyscy odznaczali którzy w tem towarzystwie Bogu służą. Dla tego też przełożonemu trzeba być posłusznym jedynie z tego powodu, że zastępuje miejsce boskie i powagę tego który mówi: kto was słucha mnie słucha.

N. 4. Pragnę przeto abyście usiłowali w każdym przełożonym upatrywać Chrystusa i w nim majestatowi boskiemu z całą sumiennością uszanowanie i posłuszeństwo oddawać. Nie będzie się wam to dziwnie zdawać, skoro zważycie, że Apostoł rozkazał świeckim i pogańskim zwierzchnościom być posłusznymi jak

Chrystusowi; tak bowiem pisze do Efezów: będąc poddanemi jedni drugim w bo-
jaźni Chrystusowej.

N. 7. Poświęćcież tedy najdrożsi bracia o ile to być może wolność woli waszej Stwórcy waszemu. Niemałym to jest owocem wolnej woli waszej, że w mocy jest waszej, temu od któregoście ją otrzymali, przez posłuszeństwo oddać napowrót. To czyniąc nie tracicie jej lecz udoskonalacie, gdyż własną wolę stosujecie do woli bożej, którą wam, przełożenstwo w imieniu Boga nad wami mający, wyklada.

N. 9. Kto się Bogu chce oddać całkowicie, ten prócz woli ma też i zdanie swoje (co jest trzecim i najwyższym stopniem posłuszeństwa) ofiarować, aby nie tylko to chciał lecz i to myślał co przełożony, i jego zdaniu swoje poddał, o ile poddająca się wola rozsądek nagiąć zdoła.

N. 15. Lecz pragniecie może dowiedzieć się jak można dojść do tak doskonałego posłuszeństwa? Na to odpowiadam z ś. Leonem: nic trudnego pokornym, nic przykrego cichym. Miejcie pokorę i łagodność, a Bóg pomoże że to coście mu obiecali, wykonacie.

N. 19. Nie jest wam przecież zabroniono,

gdy wam rzecz inaczej się wydaje jak Przełożonemu, i gdy wam (po gorącej modlitwie), wystawia się potrzeba uczynienia o tem przełożenia, takowe czynić Przełożonemu. Aby przeciw was miłość własna i własne zdanie niezawodziło, potrzeba tej ostrożności: abyście tak przed jak i po przełożeniu rzeczy, spokojnego byli umysłu, nietylko względem przedsiębrania lub zaniechania tej rzeczy, lecz też względem uznania słuszności zdania Przełożonego.

Zastrasza wielu to posłuszeństwo członków towarzystwa Jezusowego, a przecież tylko Jezuiści mogą zaświadczyć jakoż i zaświadczają: że nadzwyczaj rzadkie w ich towarzystwie zdarzają się przykłady, gdzieby Przełożony rozkazywał co na mocy posłuszeństwa (*in virtute obedientiae*). Nawet i to się bardzo rzadko wydarza, gdzieby co rozkazując powoływał się na obowiązek posłuszeństwa (*ex obedientia*). Przełożeni z wszelką ojcowską uprzejmością wydają swoje zalecenia, a podlegli z synowską miłością je spełniają.

Po owem swoim kazaniu w d. 17. Września 1606. które się wyżej przywiodło, napisał ks. Skarga i wydał w Krakowie w wielką Środę roku 1607. Próbę zakonu towa-

rzystwa Jezusowego; tym, którzy teraz i tu w Polsce na zakon towarzystwa Jezusowego bez przyczyny powstają, aby z niewiadomości. Pana Boga i dusze swej nieobrażali, daje się ta próba, to jest pokazuje: jako ten zakon wypróbowany, doznany i wyświadczony jest na czworakiem wypyтaniu.

1. Jako się począł i z czem przyszedł?

a) Jako się zakony poczynają?

b) Z czem przyszedł Ignacy i jakie im ustawy albo regułę podał?

c) Jako zakon i przedsięwzięcie Ignacego potwierdzone i umocnione jest.

2. Jako się zachował przed Bogiem i ludźmi i jakie pożytki Kościołowi świętemu i Rzeczompospolitym przynosi.

a) Jako P. Bóg zawždy na pomoc Kościołowi swemu robotniki posyła.

b) O pożytkach w Indjach wschodnich i zachodnich na które Jezuitowie robią.

c) O pożytkach między wiernymi i katoliki które ten zakon przynosi.

d) O pożytkach między heretyki na stronę wiary.

e) Świadectwa o zachowaniu się towarzystwa Jezusowego.

3. Jakie pokusy i najazdy nieprzyjacielskie wytrwał i zwyciężył?

a) Ignacego i zakonu jego zaczęcie od prześladowania.

b) Dla czego nieprzyjaciel ludzki na zakony zwłaszcza nowe, swoje naczynia zaostrza.

c) Dla czego inne zakony i duchowieństwo mijając, na Jezuity same, tego wieku prześladowanie powstaje.

d) O prześladowaniu Jezuitów i potwarzach na nie w Anglii.

e) O prześladowaniu Jezuitów w Francji.

f) O Siedmiogrodzie jako z niego Jezuitowie już to trzeci raz wygnani są.

g) O Wenecji jako z niej i z państwa onego Jezuitowie wyszli.

h) O jednej potwarzy znacznej na Jezuity we Flandryi.

i) O drugiej potwarzy do Polski z Niemiec wniesionej za Króla Stefana.

k) O prześladowaniu Jezuitów w Polsce.

4. Jako krwią swoją prawdę Ewangelii oblał.

W tym oddziale wspomina Skarga o Marcinie Laterna w te słowa: »miedzy któ-

»remi jest i nasz Marcin Laterna znajomy
 »wszystkiej koronie nauką i żywotem, ka-
 »znodzieja Króla Stefana, któregom za morze,
 »aby za mię u Króla J. M. Pana mego, kaza-
 »nie odprawował, gdy mi onego pływania
 »morskiego, starość moja broniła, wyprawił.
 »Ale aby za mnie dla prawdy od heretyków
 »umierać miał, tegom mu nieporuczył, bo to
 »i na on czas i teraz sam odprawić mogę. O
 »Boże abym był tego godny! Młodszy który
 »za mną trzy lata zegarek na kazanie nosił*),
 »uprzedził mnie, bo stał się pośledni pier-
 »wszym, a ja jako grzechy moje okupię?«

Przy zakończeniu mówi Skarga o domo-
 wem pożyciu Jezuitów. »Ujrzały tam aniel-
 »ską czystość i kwiat szczerzej niewinności.
 »Napatrzyłyby się każdy ubóstwa wielkiego
 »w którym żyją, wszystko co na świecie mieli
 »opuściwszy i na ubogie rozdawszy. Ujrzałyby
 »dziwną ku starszym powolność, w której i
 »myśli ich i same skinienia nie tylo rozkaza-
 »nia radziby wypełnili i do nich się pory-
 »wali.«

»Miłość spólna braterska, wszystkich mo-
 »cno spaja, iż się i my sami wydziwować nie-

*) Żeby dłużej nad godzinę kazania nieprawił.

»możem, jako swarów między nimi, zazdrości
»albo sporów jakich albo niechęci jednego ku
»drugiemu choć z różnych narodów i języ-
»ków zebranią, nie słyhać. Pokój, ochota,
»uprzejmość i słodkie a poczesne pomieszkanie
»i obejście jednego z drugim kwitnie. Modlitwa
»wszystkim dzień otwiera i zamyka. Codzień
»kapłani ofiarę przeczystą P. Bogu przynoszą,
»bracia inni codzień przy mszy modlitwy swe
»P. Bogu oddają i co tydzień bożym się obja-
»dem posilają. Codzień na rozmyślanu go-
»dzinę trawią, o wypytanu sumienia przed
»obiadem i wieczszą pół godziny dają. Roz-
»maitym się umartwieniem trapią i na to do-
»zwolenia u starszych proszą. Bliźnim z wielką
»ochotą i darmo służą i do pomocy ich zba-
»wiennej wszystkie prace swe obracają; w ka-
»zaniach, w lekcyach, w pisaniu, w szkołach
»i akademiach wielkie dla nich trudy i z utratą
»zdrowia na się biorąc. Żywnostka, suknia i
»łóżko ubóstwem pokryte; próżnować niemasz
»czasu, na ludzkich i domowych posługach
»wszyscy zabawieni prace noszą. Kto temu
»niewierzy niech pyta, niech się prawdy do-
»wiaduje, niech sam wchodzi do nas, drzwi
»mu nie zamkną, niech patrzy co się dzieje,
»w kościołach, domach, kolegiach, szkołach

»i po innych miejscach, gdzie dobrym uczyn-
 »kom plac mają. Zatrzymać pióro muszę ucho-
 »dząc przymówki o swoje domowe i braty
 »przenamilsze.«

Kiedyć Skarga w 70^{ym} roku życia swego był powodowan odpierać potwarze przeciw swemu zakonowi który wtedy dopiero 50 lat istniał w Polsce, o ileż przez następne dwieście lat namnożyło się jeszcze obwinien przeciw Jezuitom. Księgi pisacby trzeba chcąc je przytaczać i odpierać. Można przecież o kilku główniejszych nieco napisać. Świat się z tem odzywa: Zkąd to pochodzi że szczególny Jezuita jest miły, uprzejmy, na ludzkie słabości względny a całe towarzystwo czyli zakon jest tak odrażający? Taka mowa pochodzi ztąd, że sami sobie wymyślamy obraz tego zakonu, a potem do tak urobionego obrazu stósujemy postępowanie szczególnego Jezuitę; lecz jakim jest jeden takim drugi i trzeci, takimi wszyscy, takim cały zakon. Złe przeto jest wnioskowanie gdyby kto twierdził: ten i ów szczególny Jezuita jest dobry, lecz cały zakon zły.

Aleć przełożony generalny zakonu jest dowolnym samowładcą?

Przełożony generalny jest rzeczywiście Rządcą całego zakonu, i do tego dożywotnim. On

przecież tak jak każdy Jezuita obowiązany do posłuszeństwa ustawom, a przeto dowolnie rządzić niema prawa. Ma też obok siebie czterech Assystentów do rady i ma Upominacza gdyby co przeciw ustawem działał.

Może on być z urzędu złożony gdyby działał przeciw ustawom, lecz ten przypadek przez trzysta lat jak istnieje ten zakon jeszcze się nie zdarzył, aby którego z Przełożonych generalnych z urzędu złożono; i wciagu tych trzech wieków ani razu nieczyniono o to na zgromadzeniach generalnych wniosku: aby ustawy względem posłuszeństwa najwyższemu przełożonemu zmienić, owszem doświadczenie nauczyło, że te ustawy są życiem towarzystwa.

Czyliż ślub posłuszeństwa Papieżowi, niezamienia Jezuitów na ślepe narzędzie w rękę Papieża?

Papieżowi jako rządcy Kościoła ś. i zastępcy na ziemi Jezusa Chrystusa, każdy prawowierny winien jest posłuszeństwo w rzeczach wiary i świętości życia. I takiego też posłuszeństwa nie ślubują mu Jezuita, lecz tylko posłuszeństwo względem Missyi, to jest że się tam udadzą na Missye czyli opowiadanie wiary ś. gdziekolwiek ich Papież pošle. Ko-

muż się dzieje przez to krzywda że Jezuici tam idą, czy w Europie czy za Europę, gdzie im Naczelnik Kościoła ś. iść każe? Po cóż tam idą? czy aby byli Biskupami, Opatami? aby się z bogacali? Ach ta sama reguła która nakazuje Jezuiście być posłusznym co do Missyi, rządcy Kościoła ś., ta mu zabrania przyjmować jakiegokolwiek godności kościelne, a obowiązuje żyć w ubóstwie, niebać się nikogo tylko Boga, w niczem niepokładać nadziei tylko w Bogu, a śmierć dla wiary uznawać za dobrodziejstwo.

Zarzucono zawsze Jezuitom dążność do wyniesienia i władania światem.

Ten atoli zarzut niczem dowiedzionym być niemoże. Cel zakonu jest działanie dla chwały Bożej nie dla wzniesienia się i osiągnięcia władzy. Każdy Jezuita po wykonanych ślubach uroczystych żadnej godności przyjąć niemoże.

Zdumiewał się wprowadzie świat nad potęgą skuteczności działań Jezuitów, ale oni chwały świata nie szukają, tylko boskiej chwały. Zdziwiał się świat nad wielkością duchową zakonu — lecz zamiast dziwienia się powinienby uznać: że ta wielkość skutkiem jest tylko spełnienia reguł zakonu, które tak są

okrzyczane. Spełnieniem tych reguł staje Jezuita uświęconym w życiu wyższem wyższością ducha i naukowości. Nieubłagany nieprzyjaciół Jezuitów, Uniwersytet paryżki tak o nich roku 1724. do Króla przemawiał:

»Zważając zadziwiającą harmonią którą się
 »rządzi ten na całym świecie rozpostarty za-
 »kon, to wspólne działanie członków dla dobra
 »ogółu, o czem przed nastaniem Jezuitów nie-
 »można było pomyśleć, a coby po ich zga-
 »śnieniu bajecznem się wydawało, łatwo się
 »przyzna, że ani Rzeczpospolita rzymska, jak-
 »kolwiek była dobrze urządzona i przejęta
 »miłością ojczyzny, ani jakakolwiek Monarchia,
 »której ministrowie byliby najgłębszemi poli-
 »tykami i najrzęczniejszemi dyplomatami, z ta-
 »ką zgodnością i z takim skutkiem niezdolała
 »dokonać przedsięwzięć, jak je to towarzystwo
 »we wszystkich częściach świata wykonało, a
 »które z taką dziwną zręcznością uskuteczniło,
 »jakiej niemogłoby posiadać, gdyby wszystkie
 »części tego ciała tak mocnym ścisłym i świę-
 »tym związkiem z głową niebyły zjedno-
 »czone*).

*) To przytoczenie wzięte jest z dzieła: *Die Gesellschaft Jesu von F. J. Buss. Mainz 1853. Seite 536.*

Od dawna obwiniają Jezuitów że w zbiorze ich ustaw znajduje się i taka, mocą której przełożony może nakazać swemu podwładnemu Jezucie grzeszyć. Odświeżony został ten zarzut w piśmie: Jezuitów i ich dążność przez L. Z. w Poznaniu 1853. gdzie na stron. 36 wyrażono: »jesteśmy więc zdania, »aby wyjąwszy wyraźnych ślubów winnych »każdemu. Papieżowi i trzech głównych ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, żadne kon- »stytucye i objaśnienia nieobowiązywały do »spełnienia grzechu śmiertelnego lub zwyczaj- »nego, chyba gdyby przełożony w imię »Chrystusa Pana albo dla posłuszeń- »stwa takowy nakazał. —

To miejsce tak brzmi po łacinie: »*visum »est nobis in Domino, excepto expresso voto quo »societas summo pontifici pro tempore existanti, »tenetur, ac tribus aliis essentialibus paupertatis, »castitatis et obedientiae, nullas constitutiones, »declarationes, vel ordinem ullum vivendi posse »obligationem ad peccatum mortale vel veniale »inducere, nisi superior ea in nomine Domini »Jesu Christi, vel in virtute obedientiae juberet.*«
Instit. S. J. Volum. I. Pars 6. c. 3.

Po polsku tak się wyklada: »zdało nam się »w Panu że wyjąwszy wyraźny ślub, którym

»towarzystwo jest zobowiązane najwyższemu
 »Biskupowi czasowo istnącemu i trzy inne
 »istotne, ubóstwa czystości i posłuszeństwa,
 »żadne konstytucye, objaśnienia lub jakikol-
 »wiek porządek życia niemogą wprowadzać
 »obowiązku do grzechu śmiertelnego lub po-
 »wszedniego, chyba gdyby takowe prze-
 »łożony w imię Pana Jezusa Chry-
 »stusa lub na mocy posłuszeństwa
 »nakazywał.« Wolno teraz każdemu drugi
 wykład łacińskiego tekstu z pierwszym poró-
 wnać i osądzić który jest wierniejszy. — Wszak
 w tej ustawie to tylko wyrzeczono: 1^{sta} że pod
 grzechem obowiązują tylko śluby; 2^{ga} że kon-
 stytucye i t. d. nieobowiązują pod grzechem;
 3^{cia} że konstytucye i t. d. wtedy tylko mogą
 pod grzechem obowiązywać, gdyby ich dopeł-
 nienie przełożony nakazywał w imię Jezusa
 Chrystusa albo na mocy posłuszeństwa. Wiemy
 zaś z tego co się wyżej rzekło, jaka jest róż-
 nica wyrazów na mocy posłuszeństwa
 i z posłuszeństwa; *in virtute obedientiae,*
et, ex obedientia.

Jedna głoska zmienia dwóch tych tłuma-
 czeń znaczenie. W pierwszym jest: takowy
 nakazał — w drugim: takowe, nakazywał.
 Pierwsze wprowadza w błąd iż przełożony

O Jezuitach.

6



może takowy grzech nakazać. Drugie świadczy o tem: że to tylko w łacińskim jest tekście, gdyby takowe dopełnienie konstytucyi nakazywał. Wyrazy takowy i takowe jedną końcową głóską się różnią — a przez to mogą taką winę zwałać na Jezuitów!

Nauka wiary i świętości życia którą ogłaszają Jezuici, nieuszła podejrzeń i oczernień. Jezuita Rawignan w swoim dziełku o Jezuitach *) roku 1843. po francuzku napisanem a na inne przełożonem języki, poświęcił cały trzeci rozdział uwagom nad nauką Jezuitów i rozbiera mianowicie te dwa pytania: czyli towarzystwo Jezusowe ma jakie szczególne sobie tylko właściwe nauki? i jakim się powoduje duchem przy udzielaniu nauki religji? — Dawszy na obydwia pytania gruntowne odpowiedzi, tak kończy: »otóż niemamy »szczególnych i nam tylko własnych nauk; »idziemy za nauką jaką w szkołach katolickich »powszechnie bywa dawana. Mamy zaś i mieć

*) *De l'existence et de l'institut des Jesuites par Delacroix de Ravignan*: Urodził on się w Bajonie 1793. a wyuczywszy się prawnictwa w 23 roku życia (1816.) był Prokuratorem przy sądach, w roku 1823. wstąpił do nowicyatu Jezuitów.

» musimy właściwego nam ducha, tak jak
 » go mają wszystkie duchowe stowarzyszenia.
 » Duch nasz, duch najczystszej gorliwości o
 » zbawienie dusz, powodował nas zawsze do
 » bronięcia prawdziwych zasad, które wolność
 » i rozum ludzki zachowują od wszelkich wy-
 » skoków, a rzeczywistych ich praw bronią. «

» Co się zaś tycze nauki o prawdopodo-
 » bieństwie i zabójstwie tyranów, to com po-
 » wiedział dostatecznie dowiodło jak nam wy-
 » mierzaną bywa karząca i nagradzająca spra-
 » wiedliwość. «

Wylizać i rozbierać wszystkie zarzuty czy-
 nione Jezuitom jest tu prawie niepodobno.
 Kto smakuje w tego rodzaju bredniach, znaj-
 dzie je nagromadzone w książce Pascala:
Lettres provinciales. Kto zaś drogą pra-
 wdę iść chce, niech się rozpatrzy w ustawach
 zakonu i przyjrzy się życiu jego członków.
 Niebyłby kościół świętym, gdyby na łonie swo-
 jem cierpiał nieświęty zakon.

Na zakończenie tego oddziału wypisuje się
 to co przy końcu kazania swego w kościele
 przemyskim dnia 31. Lipca 1763. powiedział
 Kajetan Tagoborski Scholastyk katedralny
 przemyski. » Tych tak licznych przywilejów
 » nadanych od Stolicy apostolskiej Jezuitom,

» sami ich przeciwnicy byli powodem. Bili oni
 » na to iż się od Jezusa, towarzystwem Jezu-
 » sowym nazywają; Grzegorz XIV. roku 1594.
 » dn. 30. Sierpnia oświadczył: aby się tem
 » imieniem zawsze nazywali. Powstawało wielu
 » przeciwko ćwiczeniom duchownym ś. Igna-
 » cego; approbował je Paweł III. roku 1558.
 » dn. 30. Lipca, a Benedykt XIV. roku 1753.
 » dn. 29. Marca nadał odpusty tym którzy je
 » odprawiają. — Przyganiało im, iż przeciw
 » trybowi zakonnemu choru nie śpiewają,
 » Grzegorz XIII. uwolnił ich od psalmodii,
 » pozwalając w szczególności prywatnie pacie-
 » rze kapłańskie odmawiać. Zarzucano im: iż
 » się po ślubach prostych a nie solennych Za-
 » konnikami nazywać niemogą; zganiał to Grze-
 » gorz XIII. gdzie też pod kłatwą zakazuje
 » towarzystwo Jezusowe weksować. Bili
 » przeciwko ich szkołom niektórzy, na prze-
 » ciwko którym nadał im wiele faworów
 » Pius IV. «

» Jako zaś tego pragnął ś. Ignacy aby i on
 » i zakon jego zawsze był prześladowany, tak
 » tego obficie dostępował i dostępuje. Gdy je-
 » żeli komu z duchownych przepuszczą źli lu-
 » dzie, tedy przynajmniej nie Jezuitom. Jako
 » bowiem pierwsze zgromadzenie uczniów

» Chrystusowych zwane było sektą: o tej se-
 » kcie jawno nam jest iż się jej wszę-
 » dy sprzeciwiają. *D. A. 28. 22.* tak o
 » tem drugim zebraniu Jezusowem mówić
 » można: iż jest położone właśnie jak za cel
 » przeciwnościom. Tyle wydanych jest prze-
 » ciw Jezuitom ksiąg, iż niż pierwsze ich sto
 » lat się skończyło, drukowany w Rupelli
 » registr imion tych którzy przeciw Jezuitom
 » pisali, znaczną czyni księgę. Niemasz zaś
 » tego występku któregoby na nich niekładzio-
 » no, tego rodzaju potwarzy którymby ich nie-
 » ohydzano, tak dalece iż z tych paszkwilują-
 » cych ksiąg przeciwko ich pierwszym ojcom
 » popisanych, mają i będą mieli potomni ad-
 » wersarze do sądneho dnia co wywłóczyć,
 » a jeszcze im się nieprzebierze. Aleć nie na
 » samych pismach skończyło się, lecz jeżeli
 » inkaustu wiele na ich oczernienie, tedy nie-
 » równie więcej krwi męczeńskiej, na ich przez
 » wszelakie katownie z świata zgładzenie prze-
 » lano. Przez dwa wieki rachuje towarzystwo
 » na dwa tysiące męczenników, a przesłado-
 » wania w każdym kraju co niemiara. «

» Ta bowiem jest ich niedola, iż cokolwiek
 » nie do myśli w jakim państwie chrześcijań-
 » skiem się stanie, zaraz to Jezuitom przypisują. «

» Co zaś do Polski, w tej nad inne rozumiem
 » kraje mniej ucierpieli a więcej pociechy od-
 » nieśli. Chociaż bowiem tu niektórzy z nich
 » umęczeni są, ale nie od Polaków, lecz albo od
 » szwedzkich heretyków, jako: ks. Zieliński,
 » Laterna, Brański i t. d. — albo od Koza-
 » ków i innych schysmatyków ruskich, jako to:
 » ks. Dunin, Bobola, Zapolski i t. d.
 » Na paszkwilach im tu prawda nieschodziło,
 » ale od naszych uczonych a gorliwych kapła-
 » nów mocno przeciw potwarzom obronieni są.
 » — Ile bowiem sam wiem, napisał za nimi
 » Marcin Szyszkowski łucki, płocki potem
 » krakowski Biskup jedną, Stanisław Rescius
 » Kanonik warmiński książek dwie, Mikołaj
 » Ziemecki Archidyakon pszczewski potem
 » Scholastyk poznański książkę jedną, Kasper
 » Cichocki Kanonik sandomirski książek
 » dwie. «

» Między temi zaś prałatami, którzy ustnie
 » w każdej okazji przeciw obmowie bronili
 » tego zakonu, mieści się błogosławiony Jozafat
 » Kuncewicz Arcybiskup połocki, mę-
 » czennik, który mawiał: iż ma za nieprze-
 » znaczonego do nieba tego, który prześladuje
 » towarzystwo Jezusowe. «

Czego potwarze niezdolały, tego dokazała

Filozofia ósmnastego wieku. — Zakon Jezuitów został obalony.

ODDZIAŁ VI.

ZNIESIENIE ZAKONU TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO.

Dwa wieki przeszło rozwinęło towarzystwo Jezusowe we wszystkich częściach świata potężną działalność swoją, gdy go z Portugalji i państw pod berłem Burbonów będących, wyrzucono, a nareszcie powagą Kościoła ś. zniesiony został.

W moc układu między Hiszpanią a Portugalią 1750. roku zawartego, miały siedm obwodów krainy Paragwaj tak wzorowo od Jezuitów ucywilizowanej, w zamian za kolonią San Sagramento dostać się Portugalczykom. Krajowcy oparli się temu z bronią w rękę, z niechęcią ku Portugalczykom. Obwiniono Jezuitów że ich do tego spowodowali, co więcej jeszcze rozgłoszono, że w Prowincyi Maranhon nieznaną dotąd Rzeczpospolitę założyli. — Przywołano i przywieziono Jezuitów do Portugalji ze wszystkich osad Portugalskich, a oni z wszelką uległością dali się przewieźć do Europy. Gdyby byli Panami Paragwaj, mieli

fortece i działa, czyliżby ich ku własnej obronie nieużyli? Tak jest, gdyby Królestwo ich było z tego świata, czyliż niezdołaliby mocą swego geniuszu gwałt gwałtem odeprzeć — wypędzić Portugalczyków, których krajowcy Indyanie nienawidzieli a nawet stać się Panami Portugalczyków? Tym czasem uknowana bajeczka o Jezuickiej Rzeczypospolitej w Uraguaj i Paraguaj, z radością przyjęta i powtarzana była od dziejopisarzy, aż Chateaubriand fałsz jej naocznie okazał. Minister portugalski Karwalho, markiz Pombal, Filozof ósmnastego wieku, cały na to się wysilił, aby zgubić Jezuitów. Zażądał od Benedykta XIV. aby nakazał sprowadzić zakon do pierwotnych ustaw od których odstąpił. — Kardynał Saldanha upoważniony do tego, zakazał im handlu, którego nigdy nieprowadzili i skłonił Biskupów aby im zabronili miewać kazania. Za taką przysługę otrzymał godność Patryarchy Lisbony.

Tymczasem w wieczór d. 3. Sierpnia 1758. strzelono do Króla Józefa Emmanuela I. O ten czyn obwiniono Jezuitów — zwołano ich wszystkich do ich domów, przeczytano rozkaz królewski wypędzający ich z jego krajów, wsadzono na okręty i odwieziono do państwa ko-

ścielnego! Aby zaś czynom okrucieństwa nadać pozór prawny, uwięziono niektórych i trzymano w więzieniach aż do śmierci Króla czyli do roku 1777.

Francya, ta kolebka Filozofji tak zwanej ośmnastego wieku, już dotąd moralnie zabiła była Jezuitów, pochwyciła przeto z radością wiadomość o wypędzeniu Jezuitów z Portugalji i ten sam los im zgotowała. Zarzucono kraj paszkwilami przeciwko nim. Janseniści i Encyklopedyści okrzyknęli ich jako zabójców Królów, a czyn jednego Jezuity la Valette, który z pozwoleniem Ministerstwa, lecz przeciw zakazowi Benedykta XIV. wdał się w spekulacye handlowe na wyspie Martynice, posłużył do zupełnego oczernienia Jezuitów *).

Paszkwil wydany przez l'abbé Chauvelin: *les Jesuites criminels de lésé majesté en theorie et pratique*—i pismo Jansenistów: *Extraits des assertions* i t. d. stały się pozornym powodem Parlamentowi paryżkiemu do wdania się w tę sprawę a narreszcie do wydania wyroku dnia 6. Sierpnia 1764. mocą którego szkoły Jezuitów zamknięte

*) *Kirchen-Lexikon von H. J. Wetzer und B. Wette. Freiburg 1850. Heft 56. Seite 565.*

zostały, Francuzom też wstępowanie do ich zakonu zabronione. Król Ludwik XV. nieztwierdził tego wyroku, zwołał owszem 50 Biskupów do Paryża z których 45 oświadczyło się za Jezuitami. Papież Klemens XIII. wdał się także w tę sprawę, będąc przekonany że jeżeli kiedy to w obecnem położeniu Jezuita potrzebni byli we Francyi. Z drugiej strony Filozofowie działali w tem przekonaniu: że byle się udało wypędzić Jezuitów, łatwo będzie uprzętać religią chrześcijańską. Chciano naprzód obalić ołtarze, a wtedy runą trony. Nieoglądając się na Króla, wydał Parlament pod dn. 6. Sierpnia 1762. roku nową uchwałę, mocą której zakon Jezuitów jako w swej nauce bezbożny i świętokradzki a w swoim działaniu szkodliwy kościołowi i państwu, zniesionym został. Najwięcej Parlamentów po prowincjach przyjęły ten wyrok, lecz Parlamenta w Flandryi, Artois, Alzacyi i Franche-Comté uznały Jezuitów za najwierniejszych poddanych Króla i najpewniejszą rękojmnię dobrych obyczajów ludu. Powstali i wszyscy Biskupi za Jezuitami — lecz Filozofowie z Jansenistami tem mocniej się kwapili aby wypędzić Jezuitów. Z prawdziwym szaleństwem pisano coraz więcej paszkwilów na Jezuitów

a pisma na ich obronę wydane publicznie palono. Arcybiskup paryzki Beaumont wygnany został do la Trappe za to; że się odważył przeciw wyrokowi Parlamentu bronić Jezuitów. Takie przeciw Jezuitom wzniecone prześladowanie pobudziło Klemensa XIII. iż mocą bulli Apostolicum, na nowo towarzystwo Jezusowe pod dniem 7. Stycznia 1765. potwierdził. A lubo ta bulla zaguby zakonu wstrzymać niezdolała, pozostanie przecież w dziejach kościoła jako świadectwo niewinności towarzystwa Jezusowego. Padło ono we Francyi ofiarą spisku Jansenistów i Filozofów.

Podobny los zgotowano im w Hiszpanji. Jak w Portugalji markiz Pombal, we Francyi Minister Choiseul, tak w Hiszpanji Minister Aranda zakon obalili. Jakich ku temu celowi używano podstępów, można się przeświadczyć z następującego czynu. Rektor kollegium w Madrycie wychodził właśnie do refektarza (sali jadalnej) gdy mu podano w jego stancyi pakiet listów od Rektora kollegium w Sewilli; otworzył wprawdzie paczkę, lecz niczego złego się niedomyślając, położył na stole a sam udał się do braci do refektarza. Gdy tam był, zjawiała się policya, przeszukała cały dom i z in-

nemi pismami Rektora zabrała i tę paczkę, w której się znajdowały papiery mające na celu obalenie rządu w Hiszpanji. — Minister wydawszy rozkazy sił zbrojnej to sprawił, iż w nocy z dnia 34. Marca na dzień 4. Kwietnia 1767, pojmano wszystkich w kraju Jezuitów, a potem jak niewolników na okręt wsadziwszy zawieziono do państwa papieżkiego i tam ich na brzegach wysadzono. Ten czyn wykonano bez śledztwa, bez wyroku. Na próżno użalał się Klemens XIII. w liście swoim do Karola III. na tak okrutne postąpienie przeciw niewinnemu zakonowi. Filozofia odniosła tryumf!

Za przykładem Hiszpanji postąpił Minister Tanucci w Królestwie obojej Sycylii. — Bez procesu i wyroku pochwycono 20. Listopada 1767. wszystkich w kraju Jezuitów i podobnie odwieziono ich jak z Hiszpanji do brzegów państwa kościelnego.

Brat Króla Hiszpańskiego Karola III. Ferdynand był księciem Parmy i Piacenzy, i ten przychylił się do wypędzenia z swego kraju Jezuitów, co wykonano dnia 7. Lutego 1768. roku.

Obalono tedy zakon towarzystwa Jezusowego w krajach podległych panowaniu Bur-

bonów, lecz stał on jeszcze w obliczu świata katolickiego jako niewinny, owszem Papież był najgorliwszym jego obrońcą.

Aleć duch nowej Filozofji owionął już nieledwie całą Europę, a ponieważ powstawał najbardziej przeciw powadze Stolicy apostolskiej, niespoczął przeto aż dokonał zupełnego zniesienia tego zakonu który najbardziej bronił powagi Stolicy apostolskiej. Cesarzowa Marya Teresa pragnęła wprawdzie ocalenia tego zakonu, lecz syn jej Józef II. podzielał swe zdanie o nim z Burbonami.

Umarł dnia 2. Lutego 1769. Papież Klemens XIII., a nastąpił Klemens XIV. »Mało »Papieżów (mówi Szymon Bielski w swej historii kościelnej) obranych było w tak trudnych okolicznościach. Dwór portugalski po »wypędzeniu Jezuitów był poróżniony z stolicą »świętą — Królowie francuzki, hiszpański, »neapolitański i książę parmeński niebyli jej »przychylni. — Wenecya chciała reformować »samowolnie zgromadzenia zakonne. Duch »wrotu i rozwiązłości rozlany po wszystkich »krajach Europy, przez mniemanych mędrców »atakował razem tron i ołtarz. Aby tylu nie- »szczęściom zaradzić starał się naprzód Kle- »mens XIV. z monarchami pojednać. Wysłał

»Nuncyusza do Lisbony, zniósł czytanie bulli
 »*In coena Domini*, patrzył przez szpary na
 »postępki Wenetów, w nadziei że ta łago-
 »dność ich zmiekczy i przywiedzie do powin-
 »ności. Traktował z Hiszpanią i Francją zrę-
 »cznie, łagodnie i poważnie. Przynaglany aby
 »się zdecydował względem losu Jezuitów, o
 »których zniesienie domagali się Burbonowie,
 »żądał czasu do roztrząśnienia rzeczy tak wiel-
 »kiej wagi. Jestem ojcem wiernych,
 »oświadczył się, niemogę znosić tak sła-
 »wnego zakonu bez przekonywają-
 »cych dowodów, któreby mię uspra-
 »wiedliwiły w oczach Boga i poto-
 »mności. — Nakoniec po trzechletnim prawie
 »namyślaniu wydał dnia 24. Lipca 1773. roku
 »Brewe zaczynające się od słów *Dominus ac*
 »*Redemptor noster Jesus Christus* i. d.
 »mocą którego zniósł na całym świecie zakon
 »towarzystwa Jezusowego. «

Autor pisemka Jezuici i ich dążność
 przytacza od stron. 15 do 24 wyciąg z tego
 Brewe w języku polskim, a mianowicie od
 N. 17. do 25 włącznie. Nikt o tem niewątpi
 że ś. Stolica jak ma moc potwierdzać tak i
 znosić zakony, i jak Paweł III. potwierdził,
 tak Klemens XIV. tą samą władzą zniósł to-

warzystwo Jezusowe. Pomimo tego wylicza dopiero wspomniane Brewe od N. 4. do 14 tych Papieży którzy albo zmieniali ustawy klasztorów albo takowe zupełnie znosili, a od N. 16 kreśli historią towarzystwa Jezusowego wymieniając Papieży którzy je potwierdzili lub przywilejami ozdobili. Od N. 18 wspomina o zażaleniach i obwinieniach tegoż towarzystwa wniesionych do Pawła IV., Piusa V. i Sixtusa V. Papieży, a w N. 21 więcej jeszcze wylicza Papieży którzy usiłowali, albo skargi uprzętnąć, albo nadużycia usunąć, a kończy na poprzedniku swoim Klemensie XIII. który rzeczony towarzystwo zalecił i na nowo potwierdził. Po takowych przytoczeniach wyrzeczone zostało pod N. 25 zgaszenie, przytłumienie, zniesienie, i obalenie wszystkich i szczególnych urzędów, domów, szkół, kollegiów, gimnazyów i wszelkich miejsc w każdej prowincyi, królestwie i państwie i t. d. A przeto (mówi Brewe) oświadczamy: że na wieki zniesiona zostaje i zupełnie zgaszona wszelka i jakakolwiek powaga Przełożonego, Generalnego, Prowincyałów, Wizytatorów i wszystkich *innych jakichkolwiek rzeczonych towarzystwa Przełożonych, tak w duchownych jak doczesnych rzeczach, i t. d. i t. d.

Nad wyrokiem ś. Stolicy apostolskiej znoszącej towarzystwo Jezusowe żadnych uwag nieczyniąc, oświadczamy tylko, to przekonanie: że taż ś. Stolica miała prawo, moc i władzę, wyrzec zniesienie tego towarzystwa jak miała władzę potwierdzenia i przyjęcia go na łono kościoła ś.

Tenże Klemens XIV. Papież wydał w dwadzieścia trzy dni potem, to jest 13. Sierpnia 1773. drugie Brewe, w którym z pięciu Kardynałów (których po imieniu mianuje) i dwóch Prałatów kuryi rzymskiej i dwóch zakonników Teologów jako doradców, składa komisyją mającą przywieść do skutku rzeczony Brewe z dnia 21. Lipca i wszelkie sprawy tyżące się zniesienia tego zakonu prawo mocnie roztrzygać, i zobowiązał członki tej komisyji przysięgą do zachowania sekretu pod karą kłatwy.

Tak urządzona komisyja posłała dnia 17. Sierpnia 1773. roku swego Sekretarza do domu Professów al Gesu aby zgromadzonym Jezuitom wyrok kassacyi przeczytał, co w tymże samym czasie w innych domach Jezuickich w Rzymie uskuteczniło. Przełożony generalny Ricci tegoż wieczora do collegium angielskiego odprawadzony, później 22. Wrze-

śnia tegoż roku na zamku ś. Anioła aż do swej śmierci więziony.

Z radością przyjęły Brewe obalające zakon Jezuitów, dwory panujące w Portugalji, Francyi, Hiszpanji, Neapolu, a nawet w Austryi i w Polsce, przystąpiono bez zwłoki do jego uskutecznienia.

Dwa tylko dwory w Europie i to niekatolickie oparły się zniesieniu Jezuitów. Fryderyk II. zakazał ogłaszać Jezuitom w Szląsku Brewe ich zakon znoszące. Katarzyna II. Carowa w Rossyi nietylko najsurowiej zabroniła ogłoszenie tegoż Brewe, ale zmusiła niejako Jezuitów aby pozostali i sama się wdała za nimi do ś. Stolicy apostołskiej o ich pozostawienie.

Prowincya Polska miała roku 1762. w 74 domach 1050 Jezuitów, a między nimi 552 księży. Na całym zaś świecie było wtedy 22,787 Jezuitów a między nimi 11,010 kapłanów.

W Polsce wniósł Joachim Chreptwicz aby fundusze i majątek po jezuicki był użyty na cele publicznej edukacyi. Ustanowiono komissyą rozdawniczą *) pod pozorem

*) O stanie Akademji krakowskiej na stron. 77.

trwałego urządzenia dóbr i lokowania pojezuickich kapitałów. Komissya ta strwoniła dwie trzecie części tego funduszu, i zaledwie szczątki jego uratować potrafił Książę Prymas Michał Poniatowski na następującym sejmie 1776. roku.

Mocą Brewe z dnia 3. Marca 1774. do Józefa Arcybiskupa berytenckiego Nuncjusza swego w Polsce danego, pozwala Klemens XIV. aby zakonnicy jakichkolwiek klasztorów zdadni do nauczania w szkołach, skoroby ich komissya edukacyjna powołała, chętnie na się obowiązki nauczycielskie przyjmowali.

Do tegoż Nuncjusza w Polsce pisał 21. Maja 1774. Kardynał Corsinus, że lubo z doniesień jego do zgromadzenia Kardynałów, okazuje się jego gorliwość i roztropność w przywiedzeniu do skutku wyroku zniesienia Jezuitów, przecież to jedno mu się zaleca aby nieprzyzwalał na rozszarpanie i rozproszenie dóbr pojezuickich. *Ne Amplitudo Tua acquiescat bonorum distractioni vel dissipationi*, a w liście z dnia 22. Czerwca 1774. pisze tenże Kardynał temuż Nuncjuszowi: »że Jego Świętobliwość ubolewa nad »tem że naczynia święte zostały niegodnie »zbezczczone — dobra Bogu poświęcone do-

» wolnie od osób świeckich rozproszone, — a
 » zbrodnia potwarzą zasłonią że podobne
 » czyny i w Rzymie się stały. Jest zaiste rze-
 » czą prawdziwą, że nie dla zysku lecz dla
 » przechowania przeniesione zostały do zakładu
 » pobożnego srebra kościelne, i kościołom wy-
 » dawane bywają pod czas uroczystych świąt,
 » i że tu dobra zniesionego towarzystwa nie-
 » zostały przyłączone do skarbu papieżkiego
 » lecz na pobożne cele i pożytki szczególnych
 » miejsc przeznaczone *).

Po zniesieniu Jezuitów zwrócono Klemen-
 sowi XIV. Awenion, Benewent i Pontecoruo
 jak to w mowie swojej mianej w Konsystorzu
 17. Stycznia 1774. r. Kardynałom oznajmił.
 W Marcu 1774. zaczął chorować — w Sierpniu
 wzmogła się bardziej choroba, a w dniu 22.
 Października 1774. przeniósł się do wieczności.

**) Dolet Sanctitas Sua vasa sacra indigne profanata
 fuisse, dolet bona deo dicata laicorum arbitrio dispersa
 fuisse, dolet scelus calumnia obtegi quod similia perpe-
 trata fuerint in Urbe. Verissimum quidem est non lucri
 sed custodiae causa ad s. montem pietatis translata hic
 fuisse ecclesiarum argenta, quae nihilominus ecclesiis re-
 stituuntur in occurrentibus solemnitatibus et bona suppressae
 societatis, non enim pontificio sed piis usibus ad utilitatem
 respectivorum locorum hic applicata fuisse.*

Następca jego Pius VI. obrany 15. Lutego 1775. wyznaczył komisyją któraby Jezuitów uwięzionych w zamku s. Anioła sądziła. Wyrok wypadł niewinniający, lecz Król Karol III. oparł się ich uwolnieniu. Złagodził tylko Pius VI. ich więzienie, żyjąc nadzieją, że przecież mu się uda ich uwolnić.

Generalny Przełożony zakonu Ricci na pięć dni przed swoją śmiercią przeczytał przy świadkach oświadczenie, w którym światu oznajmił: 1^{sz} że towarzystwo Jezusowe żadnego niedało powodu do swego zniesienia, 2^{sz} że i on sam nadał najmniejszego powodu do swego uwięzienia. »Niechę ja (oświadczył jeszcze), aby »w skutek tych moich zaręczeń kogożkolwiek, »kto towarzystwu lub mnie samemu szkodził, »za winnego przed Bogiem uznawano. Myśli »ludzkie Bogu tylko są znajome, on sam widzi »błędy rozumu ludzkiego i sądzi czyli są takie »aby grzech niewinniały — poddaję ich sąd »temu, który badać będzie czyny i przenikać »myśli.« Umarł on 24. Listopada 1775. i na rozkaz Piusa VI. w kościele al Gesu uroczyście ciało jego pogrzebione. Mówiono o nim że miał być wyrzec: Jezuici niech będą jak są, albo niech wcale nie będą;

lecz późniejsi dziejopisarze twierdzą; że to raczej są słowa Klemensa XIV.

Jakie odniosły korzyści, z obalenia zakonu, którego tak mocno pożądały, dwory Burbonów, to z historyi każdemu wiadomo. — O przez jakież krwawe rewolucye przechodzić musiała Francya, Hiszpania, Portugalia! O jak mocno oświata ośmnastego wieku wstrzęsła całe Włochy! — Mniemała ta oświata, że po usunięciu Jezuitów łatwo jej będzie obalić kościół katolicki; lecz ten nie na jakim zakonie, tylko na wszechmocnej woli tego spoczywa, który go na opoce jaką jest Piotr zbudował, a od bram nawet piekła pokonanym niebędzie.

ODDZIAŁ VII.

WSKRZESZENIE ZAKONU TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO.

Zakon ś. Ignacego skoro przez Stolicę ś. apostolską zniesiony został, natychmiast szczególne jego członki z powinno postuszeństwem poddały się rozporządzeniu jakie wydał namiestnik Chrystusa. Przestali być Jezuici Jezuitami co do zewnętrznego składu towarzystwa, lecz w umorzonym ciele społeczeń-

stwa, nieprzestał żyć duch ś. Ignacego. Wszędzie byłym Jezuitom ofiarowano biskupstwa, kanonie, ambony, katedry nauczycielskie. Nikt się nieodważył potwarzać świętobliwego ich życia.

Zarzucają im dziś niektórzy, że oni zagubili oświatę w Polsce. Do tej oświaty która odwodzi od Boga i zagubia wiarę nieprzyznawali się Jezuita; bo mądrość niezależy na z bogaceniu rozumu tylko wszechstronną wiedzą i zgłębianiu prawd, lecz bardziej na czystości myśli i zjednoczeniu rozumnej woli z wolą Stwórcy rozumu. Któż to był Karol Wyrwicz który umarł Opatem hebdownskim 1793. roku w 77 roku życia? Któż był Adam Naruszewicz Biskup i Pisarz historii polskiej? Albo ów Biskup zenopolitański Jan Albertrandy *), który umarł Prezesem towarzystwa przyjaciół nauk roku 1808. także w 77 roku swego życia? Któż był ks. Łuski co wydawał

*) Jan Albertrandy urodzony w Warszawie 1734. roku mając 16 lat wstąpił do nowicyatu a w 19 roku już był nauczycielem w Pułtusk, potem w Nieświeżu, w Wilnie. Roku 1782. napisał w Rzymie 110 tomów in folio wyciągów z biblioteki Watykańskiej. W Sztokholmie i Upsali niepozwolono mu wypisywać wyciągów. Składał co czytał w swej pamięci i napisał 200 Tomów.

1770 roku gazetę w Warszawie, albo Franciszek i Jan Bohomolcowie, Marcin Poczobut *), Grzegorz Piramowicz, Paweł Woronicz i tylu innych? Wszak to wszystko członki zakonu ś. Ignacego, a sławni naukowością?

Duch ś. Ignacego żył w Jezuitach rozproszonych po swem zniesieniu na całym świecie, a dla tego i w rzędzie kapłanów świeckich czynnemi być nieprzestali ku chwale Boga i zbawieniu dusz.

W krajach tylko dawnej Polski, które się dostały przy pierwszym rozbiorze Polski pod berło Carowej Katarzyny II. ta, nie tylko że niepozwoilią ogłaszać Brewe Klemensa XIV. obalające zakon, ale nawet zmusiła Jezuitów mieszkających na Rusi białej, aby tak żyli i swe powinności wykonywali jak przed zniesieniem. Wszedł tym końcem Ukaz w roku 1774. z Petersburga: »aby żadna, bulla, brewe, rezolucya czy Papieża czy też jakiegokolwiek władzy w Rzymie, bez woli Carowej niebyły ogłaszane ani od kogokolwiek przyjmowane.«

*) M. Poczobut Astronom wileński odkrył nową konstellacyą.

Pius VI. usiłował jak wszędzie tak i w Rosyi przywieść do skutku zniesienie Jezuitów i dla tego Nuncyusz jego w Warszawie używał Biskupa in Mallo którym był Stanisław Sierstrzeńcewicz *) aby się starał o przytłumienie Jezuitów. Ten Biskup, naprzód jako pomocnik Biskupa wileńskiego na białej Rusi, potem jako Arcybiskup i Metropolita mohylowski otrzymał z audyencyi Ojca ś. Piusa VI. dekret z d. 18. Sierpnia 1778. roku, mocą którego był upoważniony wizytować i generalną czynić reformę zakonów w państwie rossyjskiem będących. Nadał mu Ojciec ś. władzę znosić zakony i nowe zakładać. Spodziewano się że on mocą tej władzy obalić zdoła towarzystwo Jezusowe w Rosyi, jak już na całym świecie

*) Stanisław Sierstrzeńcewicz urodził się 15. Września 1734. a umarł 4. Grudnia 1826 mając 95 lat wieku swego. Roku 1763. wyświęcony na kapłana a dn. 4. Października 1773. na Biskupa in Mallo w stronach niewiernych, aby był ku pomocy Biskupowi wileńskiemu Ignacemu książęciu Massalskiemu. Jako Metropolita mohylowski wiele dobrego mógł być zdziałać dla kościoła katolickiego. Jak zaś żył i działał można czytać w książce: Zbiór wiadomości o kościele i religii katolickiej w Cesarstwie rossyjskiem, a szczególnie w Prowincjach od Polski przyłączonych. Poznań 1843.

było zniesione, i że obietnice swoje dane dwóm zagranicznym i Nuncyuszowi warszawskiemu względem dokonania zaguby Jezuitów, do skutku doprowadzi.

Jezuici niemając nowicyatu byliby i tak wymarli, i pomimo woli Katarzyny II. pragnącej ich ocalenia, śmierćby ich wszystkich wygubiła. Lecz narady ludzkie nie są radą Boga. To co miało posłużyć do przedszego ich zagubienia, posłużyło do ich ocalenia. — Ponieważ Siostrzeńcewicz był opatrzony władzą apostolską znoszenia lub kształcenia nowych zakonów, przeto rozkała mu Katarzyna II. aby Jezuitom pozwolił otworzyć nowicyat w Połocku. Posłuszny rozkazom Carowy Siostrzeńcewicz ogłosił w całej Dyecezyi wyrok z dnia 30. Czerwca 1779. przez który na mocy udzielonej sobie od Papieża władzy pozwalał na otwarcie nowicyatu Jezuitom w Połocku. — W skutek tego pozwolenia Przełożony Jezuitów ks. Czerniewicz d. 2. Lutego 1780. otworzył nowicyat w Połocku.

Nuncyusz w Polsce Archetti zalił się na ten postępek Siostrzeńcewicza, a Sekretarz stanu Piusa VI. Pallavicini chciał cały ten czyn zniweczyć; lecz Carowa sprzeciwiła się temu, i zakon Jezuitów w Rosyji na nowo

istnąć zaczął. W dniu 17. Października przystąpiło w Połocku 30 Professów do wyboru Przełożonego i wybór padł na Czerniewicza, który odtąd stał się Przełożonym zakonu pod nazwą Wikaryusza generalnego.

Na dowód że i w Polsce żądano przywrócenia Jezuitów umieszcza się, mowa Tadeusza Lipskiego Kasztelana łeczyckiego Kawalera Orderu Orła białego, na posiedzeniu Sejmowem dnia 16. Czerwca 1794. miana, o wstawienie się Sejmującej Rzeczypospolitej do Ojca ś. aby zakon Jezuicki do Polski był przywrócony.

»Najjaśniejszy Króla Panie mój miłościwy!

»Za twem miłościwy Królu przewodnictwem idąc, uczyniliśmy już Rzeczpospolitą naszą rządną. Chciejże nam być przewodnikiem ażebyśmy ją uczynili w tymże rządzie skutecznie trwałą i szczęśliwą, to jest ażebyśmy ją uczynili obyczajną i podług prawideł wiary naszej ś. cnotliwą. Najlepsze albowiem kształty rządu, najlepsze ustawy i prawa nie nieważą w tem państwie, gdzie niemasz prawych podług wiary obyczajów. Cóż są prawa bez dobrych obyczajów? *Quid leges sine bonis moribus?* Powszechna ustawa sterników czyli rządców najpierwszych w sprzymierzo-

nych stanach i listy pasterskie Biskupów ogłaszają ojczyźnie, iż terażniejszy od wieków żądany kształt rządu, jest to osobliwem dziełem opatrności boskiej, której na dziękczynienie i kościół stawić umyśliliśmy.

»Ta boska opatrność w ten czas ten prawdziwie cud odmiany uczyniła, gdyśmy uskuteczнили owo szczęśliwe hasło: Król z narodem a naród z Królem. Żeby więc taż opatrność najwyższa nowemu naszemu Rządowi nadal pomyślny uczyniła skutek, trzeba wskrzesić owo także staropolskie hasło: naród z Bogiem a Bóg z narodem; inaczej bowiem i najpotężniejsze królestwa (jak świeżo teraz w pewnym kraju widzimy) niszczyć i upadać muszą.

»Gdy poglądamy na dzisiejszych czasów obyczaje, na obojętność w wierze, na ostygłość w chrześcijańskich i obywatelskich cnotach, widzimy że na złe czasy coraz gorsze nastają. A to (prawdę mówiąc) od owego żalostnego czasu dla całego królestwa, kiedy zakon Jezuicki pod czas Sejmu wielowładnego utraciliśmy.

»Zakonu tego stratę nie my tylko czujemy, ale czuje ją niemal świat cały i niemasz żadnego kraju (co jest niezbitą pochwałą zrzuco-

nego tegoż zakonu) gdzieby go już nieżałowano, i gdzieby znacznej przez to odmiany na złe w obyczajach i naukach nie czuło. Zaiste nigdyby Francya do tego tak nieszczęśliwego dziś stanu nie przysła, gdyby zakonu Jezuickiego u siebie przez Parlamenta (które już teraz i same zginęły) nie zniszczyła.

»Czuje tę zakonu Jezuickiego szkodę i nasza Polska, kiedy wszystkie prawie województwa, ziemie i powiaty zaleciły swym na zjazd powszechny terażniejszy posłom powtórnym (jako i województwo łęczyckie pod liczbą zlecenia 24), ażeby Rzeczpospolita nasza upraszała jak najusilniej Ojca ś. o przywrócenie do Polski zakonu Jezuickiego, zwłaszcza że licznie jeszcze żyjące zniesionego tego zakonu u nas osoby, poświęcają się chętnie na zwykłe, po dług dawnego powołania swego, w wierze i w naukach usługi, aby tylko za wstawieniem się Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Ojciec ś. zakon ich w Polsce przywrócić raczył, a to jeszcze nieżądając żadnego im zwrócenia jakiegokolwiek dawnego onychże majątku, ani o płace na życie ze skarbu powszechnego koniecznie nie nalegając, ale spuszczać się jedynie na boską opatrzność, — na wzgląd obywatelów, na czem i ojcowie ich niezawie-

dli się, gdy nic ze skarbu pospolitego nigdy niebiorąc hojnie od rozmaitych obywatelów we wszystko byli opatrzeni; jakoż milionowe dobra przy obaleniu swoim w ręce Rzeczypospolitej oddali wiernie.

»Dokazałeś Najjaśniejszy Panie rzeczy wielkiej i całą Europę zadziwiającej, a to tem twojem hasłem. Król z narodem a naród z Królem! chciejże dalej toż hasło twoje szczęśliwie uiszcząć. Oto cały prawie naród przez zlecenia swym posłom dane, żąda jak najusilniej powrotu zakonu Jezuickiego, więcej niż dwa wieki w niezliczonych dla siebie z niego pożytkach doświadczonego; niechże i w tej tak ważnej rzeczy, a ojczyznę naszą zapewne uszczęśliwiającej i trwałość jej gruntującej, będzie Król z narodem, a to wstawiając się we spół z zgromadzonemi stanami do Ojca ś. o przywrócenie dla ojczyzny naszej tak potrzebnego zakonu.

»Przez to też miłościwy Królu utwierdzisz i drugą część hasła twego: naród z Królem.

»Za przywróceniem albowiem zgromadzenia tego będziesz miał naród co raz więcej obyczajniejszy, uczęszszy, i cnotliwszy, a tem samem Królowi swemu przychylniejszy; bo widzimy na dzisiejszych Francuzach, którzy zawsze

mieli swego Króla w najwyższem uszanowaniu, a jak tylko w wierze i w cnotach chrześcijańskich ostygli, mają go teraz za ostatniego niewolnika swego.

» Wy też JW. i JO. Marszałkowie, którym toż województwo łączyckie w zaleceniu danem pod rozdziałem pierwszym, oświadczyć nam nakazało, jak czule patrzy na wasze cnoty i na niepodejrzaną ojczyzny wierność waszą, starania użycie do powrotu zakonu tego potrzebnego dla kraju swego.

» Zgoła cała przezacna Powszechności, która mnie słyszysz, łącz głosy twoje do przełożenia i prośby mojej.

» Ty zaś Najjaśniejszy Panie i Najjaśniejsze sejmujące Stany! wskrzęśmy staropolskie hasło: Bóg z narodem a naród z Bogiem, a równie skuteczniej pójdzie drugie hasło: Król z narodem a naród z Królem.« —

Katarzyna II. wysłała do Rzymu jako nadzwyczajnego swego posła, Prałata Benisławskiego aby od ś. Stolicy apostolskiej wyjednał potwierdzenie nowego Arcybiskupstwa w Mohylowie, dla siebie samego Koadjutoryą tegoż Arcybiskupstwa a potwierdzenie dla Jezuitów. Względem urzędzenia nowej Metropolji obiecał Pius VI. wysłać Legata do Peters-

burga, a co do Jezuitów miał wyrzec ustnie ich potwierdzenie, jak to pod przysięgą zeznał Prałat Benisławski. Arcybiskup chalcedoński i Nuncyusz papieżki Archetti udał się z Warszawy do Petersburga, i tam 18. Stycznia 1784. Siostrzeńcewicza uroczyście ozdobił Palluszem, Benisławskiego konsekrował na Biskupa gadareńskiego, a o Jezuitach żadnej wzmianki nieuczynił. Carowa wyjednała mu kapelusz kardynalski.

Po śmierci Katarzyny II. d. 5. Listopada 1796. nastąpił Paweł I. Pod obroną oręża Rosyan, odbyło się po zejściu Piusa VI. Konklawe na wyspie S. Georgio przy Wenecyi i dnia 14. Marca 1800. obrany został Papieżem Pius VII. od którego Paweł I. żądał wyrażnego przywrócenia Jezuitów. Jakoż ten Papież przez Brewe *Catholicae fidei* z d. 7. Marca 1804. przywrócił zakon Jezuitów, lecz tylko dla samych państw rosyjskich. Paweł I. pozwolił Jezuitom założyć kollegium w Petersburgu. Zakonem zarządzał naprzód Czerniewicz, po jego śmierci obrano 27. Września 1785. Lenkiewicza, a gdy ten umarł, Jezuita Kareu d. 1. Lutego 1799. obrany był Wikaryuszem generalnym, po którego zejściu wybrano d. 10. Października 1802. Grubera,

nie już Wikaryuszem czyli zastępcą, lecz rzeczywistym Przełożonym generalnym.

Przechowane i od zupełnej zaguby ochronione towarzystwo Jezusowe, miało się wkrótce rozprzestrzenić i w innych krajach. Zażądał Ferdynand IV. Jezuitów do Królestwa swego obojej Sycylii. Wydał Pius VII. dnia 30. Lipca 1804. swe Brewe do Przełożonego generalnego Grubera zaczynające się od wyrazów *Per alias*, mocą którego potwierdzenie zakonu dla Rossyi roku 1804. dane, rozciągnął do Neapolu i Jezuitów w tem Królestwie połączył w jedno ciało z Jezuitami w Rossyi. Ksiądz Pignatelli zarządzał jako Prowincyał zakonem w neapolitańskim Królestwie, do którego się wróciło 170 osób, którzy przed zniesieniem zakonu byli członkami towarzystwa.

Gdy w nocy z 25. na 26. Marca 1805. r. umarł Gruber, towarzystwo obrało 2. Września 1805. Tadeusza Brzozowskiego generalnym Przełożonym zakonu.

Nareszcie roku 1814. dnia 7. Sierpnia wydał Pius VII. i tegoż dnia w obec Kardynałów i ludu ogłosić kazał Bullę zaczynającą się: *Sollicitudo omnium Ecclesiarum*, mocą której wskrzesił zakon towarzystwa Jezusowego na całym okręgu ziemi.

Niepojęte rządy Opatrzności pokazały, że w państwie rosyjskiem miał być zakon Jezuitów tylko tak długo przechowany pókiby niebył przywrócony dla całego świata, a ledwie co to nastąpiło, wszczęły się w Rossyi prześladowania zakonu i przez Ukaz z d. 20. Grudnia 1815. Jezuici wydaleny zostali z Petersburga i Moskwy.

Po śmierci generalnego Przełożonego Brzozowskiego, która nastąpiła 5. Lutego 1820. ponieważ zakon już był przywrócony, wypadało, ażeby nie w Rossyi, lecz jak dawniej w Rzymie zamieszkiwał tenże Przełożony, — przez co Jezuici w Rossyi mieli się stać tylko zakładem prowincyjalnem pod zarządem po granicami Cesarstwa mieszkającego Przełożonego. Ta okoliczność i podejrzenie o nawracanie do wiary, stały się powodem ukazu z d. 13. Marca 1820. roku wydalającego Jezuitów z państw rosyjskich.

Na dniu 18. Października 1820. obrany L. Fortis *) Przełożonym generalnym, zarzą-

*) Fortis urodzony w Weronie 26. Lutego 1748. w młodym wieku wstąpił do Nowicyatu. Po zniesieniu towarzystwa żył jako Jezuita w Rossyi, miał 72 lat gdy był obrany Generałem.

dzał zakonem do 27. Stycznia 1829., to jest do dnia swej śmierci. — Tegoż roku dnia 9. Lipca obrany został Generałem Roothaan urodzony 1785. w Amsterdamie. On mając lat 19 udał się do Rossyi aby został Jezuitą. Po wypędzeniu zakonu z Rossyi udał się do Szwajcaryi, w roku zaś 1823. do Turynu, był zastępcą Prowincyała Włoch — a jako Przełożony generalny rządził zakonem do dnia swej śmierci, to jest do 8. Maja 1853. roku.

ODDZIAŁ VIII.

STAN TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO W CZWARTEM STULECIU JEGO ISTNIENIA.

Potwierdzony roku 1540. zakon towarzystwa Jezusowego, zaczął w r. 1840. czwarte stulecie swego istnienia. Z tego powodu wydał generalny Przełożony zakonu Roothaan pod dn. 27. Grudnia 1839. r. okólnik, w którym między innemi tak się wyraża: »Zwróćmy uwagę na wiek upłyniony. Przy początku tego stulecia (1740.) towarzystwo było jakoby »światnem siedliskiem nauk, cnoty, i pobożności. — W kilku atoli następnych latach ta »wspaniała budowla równie prześliczna jak »pożyteczna, zdawająca się polegać na swym

»ogromie, została wstrząsnioną i obaloną.
 »W czwartym dziesiątku przeszłego stulecia
 »zaczął się początek jej boleści we Francyi, a
 »te ją w półtora dalszych dziesiątków zupeł-
 »nie zagubiły, tak iż nawet Stolica apostolska,
 »która ledwie co wystąpiła w obronie towa-
 »rzystwa, zniesienie jego wyrzekła, ażeby ko-
 »ściół Boży na gorsze niebył narażon szkody. —
 »Wyrzucono z siedlisk jego, towarzystwo, na-
 »karmiono potwarzą, szyderstwami i obelgą;
 »przecież Bóg go i wtedy nie opuścił, bo uznano
 »niewinność jego jakiej dotąd mu nieprzyzna-
 »wano, członki towarzystwa okazały stałość
 »w znoszeniu cierpień i męczeństw, a w po-
 »bożnem i wzorowem pożyciu szczególnych
 »osób pojawiał się duch zakonu. Cóż zaś mó-
 »wić o przechowaniu się towarzystwa w od-
 »ległej Rossyi, gdzie w cichości a nadziei,
 »wskrzeszenia swego oczekiwało? aż nareszcie
 »pod Piusem VI. na białej Ruśi i w Parmie,
 »milczeniem zaś pod Piusem VII. naprzód
 »w Rossyi i obojej Sycylji, a potem na całym
 »świecie potwierdzone zostało. «

Polecając towarzystwu kształcenie się
 w świętobliwości przez sumienne pełnienie
 ustaw zakonu, poleca oraz aby ten rok czwar-
 tego stulecia istnienia towarzystwa, rozpocząć

ćwiczeniami duchowymi, prócz tego we wszystkich domach i kollegiach zaleca mieć z ludem ćwiczenia duchowe choćby tylko przez 3 dni. Zachęca towarzystwo do dziękczynień Bogu. »Oto, mówi, był czas gdzie le-
»dwie 200 osób składało towarzystwo, a oto
»już wzrosło do 3000 osób.« A lubo spoglądać radzi z nadzieją w Bogu, w przyszłość zakonu, przecież ze względu na odnowioną nienawiść ku zakonowi i potrzeby kościoła, zachęca aby członki zakonu stawały się zdatnem narzędziem w ręku Boga, do czego usposobi zaprzeczenie się samych siebie i posłuszeństwo, a czego wzorami są poprzednicy nasi którzy nie sobie lecz Bogu wszystko przyznając, narzędziem się boskiem w prawdziwej pokorze wyznawali. Naostatek niedając żadnych nowych ustaw, poleca tylko wierne dopełnienie tego wszystkiego co jest Ustawą Zakonu. Tenże Przełożony generalny wydał pod d. 29. Stycznia 1845. okólnik: o postępie i niebezpieczeństwach towarzystwa. Tegoż samego roku 24. Września drugi okólnik: o terażniejszej klęsce. Ten okólnik wydany z powodu uchwały izb francuzkich zabraniających Jezuitom pełnienia obowiązków nauczycielskich: poleca członkom towarzystwa

upokorzenie się przed Bogiem przez porównanie życia naszego z ustawami zakonu i przykładami przodków. Przyczyną ucisku naszego jest nienawiść bezbożnych i winy nasze. Te uznając, uzyskamy łaskę, którą Bóg daje pokornym. — Zaleca modlitwy i ofiary święte i co tydzień jeden dzień postu.

W czasie ucisku Jezuitów w Szwajcaryi wydał tenże ks. Roothaan w dniu 1. Stycznia 1847. r. okólnik, o przykrości naszych czasów i usiłowaniu o postęp w doskonałości. »Wśród haniebnych potwarzy, »mówi on, z któremi duch kłamstwa wszędzie »przeciw nam występuje, to tylko nam pozostaje, abyśmy oczy ku Bogu zwracali. Po- »chodzi ta nienawiść z nienawiści ku Jezusowi. »Błogosławieństwa atoli w cierpieniach wy- »drzeć nam nie zdoła, gdyż niemogą nam zli »ludzie żadnych win dokazać. Nienawidzą imię »towarzystwa dla imienia Jezusowego, co nam »powinno być największą i boską pociechą. »Lecz w wielkiem upokorzeniu się tę pociechę »przyjmować należy i dążyć do coraz większej »doskonałości, bo tego wymaga po nas chwała »boska — nasz pokój i błogosławieństwo — »dobro kościoła i nietykalność zakonu.«

Te wyjątki z okólników tym celem się tu

przytoczyły, aby się przeświadczyć, że Jezuici nierządzą się duchem tego świata.

Idą tam, gdzie ich posługa potrzebna dla zbawienia dusz, albo gdzie używani bywają. Ustępują natychmiast gdzie ich kto mieć niechce.

Gdy ich 1820. roku wydalonno z Rossyi, pozostało wielu w Gallicyi, a gdy i tam rewolucya 1848. ich rozpędziła udali się do innych krajów. Co się tyczy wydaleń Jezuitów, nastęca historia to dwojake postrzeżenie: że tam gdzie ma wybuchnąć rewolucya Jezuici na-przód wypędzeni bywają; i że: jeżeli przed rewolucyą niezostali wydalenni, pierwszy czyn rewolucyi bywa rozpędzenie Jezuitów.

To także jest doświadczeniem trzystoletniem udowodnione: że nieprzyjaciele kościoła katolickiego nienawidzą Jezuitów, i z tego powodu, albo ich u siebie nieprzyjmują, albo przyjętych wydalają.

Dla czegoż bywają jeszcze' znienawidzeni? Podobno i dla tego że się stają wszystko, wszystkim. Znajduje się w tym zakonie wszechstronna posługa duchowa. — Są kaznodzieje — spowiednicy — missyonarze w Europie i za Europą — nauczyciele szkół — profesorowie Uniwersytetów i t. d. Niemasz Biblioteki w którejby niebyło dzieła przez jakiego Jezuitę pi-

sanego. Niemasz, niemówię w Europie, lecz i na krańcach świata miejsca, gdzieby się nie-
trafiło na ślad dowodzący istnienia Jezuitów.
Przez trzysta lat swego istnienia więcej śladów
po sobie i pamiątek działalności ich ducha zo-
stawili, aniżeli inne zgromadzenia przez dwa
lub trzykroć tyle wieków.

Jaka jest przyszłość tego Zakonu? to
Bogu tylko wiadomo. Co się tycze terażniejszo-
ści, utrzymują jedni: że Jezuiści są potrzebni
w terażniejszym wieku i gdyby ich niebyło,
trebaby taki zakon ustanowić; inni zaś twier-
dzą: że są wcale niepotrzebni i bardzo dobrze
przez duchowieństwo świeckie zastąpieni być
mogą. Czegóż albowiem nieczyni to ducho-
wieństwo z tego, co czynią Jezuiści? Jeżeli idzie
o katechizmy, kazania, słuchanie spowiedzi,
odprawianie nabożeństw, wszak te wszystkie
posługi duchowe wykonywają księża świeccy?
Nikt o tem niewątpi że je wykonywają, i dzięki
Bogu że indyferentyzm w wierze, ta córka
Filozofji ośmnastego wieku, który był zaraził
wszystkie klasy społeczeństwa przy końcu
pierwszych dwudziestu lat wieku dziewiętna-
stego, ustąpił miejsca żywej wierze i dokła-
dnej naukowości. — Mamy zaiste duchowień-
stwo świeckie dobrze ukształcone, aleć nigdy

jeden człowiek chociaż znakomitą siłą ducha obdarzony, niewystarczy temu co kilku członków jakiego stowarzyszenia dokonać potrafią — Jezucie wtedy tylko powierzony bywa urząd kaznodziejski, gdy go celującym w tym zawodzie przełożeni uznają; jeżeli zaś zdolniejszym jest do szkoły niż do ambony, tam go postawią ci starsi, którzy każdego lepiej znają niż on sam siebie, gdzie z korzyścią działać może. Izali wszyscy Apostołmi? izali wszyscy nauczycielmi? 1. *do Korynt.* 12. 29—30. Ksiądz świecki przy Parafii musi sam jeden być wszystkim, i kaznodzieją i spowiednikiem i nauczycielem w szkole, i registratorem w swej kancelaryi a razem i pisarkiem i zbieraczem poborów. Czyliż niejest słuszną aby księżom przy Parafiach pracującym, pomogli czasem dźwigać ich ciężaru, w tej pracy dobrze wyćwiczeni i do pełnienia jej dobrani kapłani?

Jest zaiste pole u nas do pracy w posłudze duchownej. Od lat przeszło 60 wzmożło się zło tak daleko, że kazania mało mogą być użyteczne tym, którzy z pierwszemi prawdami wiary nie są obeznani. Zwyczajnego wśród ludu katolika poznać dziś nie po świętości życia, lecz po kłatwie i picciu wódki, i pewnym gatunku obłudy, a ztąd też więzienia zaludniają się ka-

tolikami. — Kościoły w miasteczkach nietyle stają się dla ludu wiejskiego szkołą pobożności, ile okazją gwałcenia dni świętych przez trawienie czasu w szynkowniach a następnie oddawaniu się rozpuście cielesnej.

Odrodzenie ludu stać się tylko może przez Missye ciągle tak odbywane, iżby przynajmniej co trzy lata do każdego zawitały Dekanatu. Niebyłyby to wtedy Missye na które z wielkiej odległości i bardzo licznie zgromadzałyby się ludy, lecz właśnie domowe, każdemu dostępne, mniej głośnie a dla tego pożyteczniejsze Missye. A dobrze byłoby gdyby Missyonarze sami się nawet utrzymywali i tam szli, gdzieby im władza kazała.

Szkoły nasze wszystkiego uczą, wyjąwszy praktyki życia świętobliwego. Dla tego też tyle narzekań na młodzież niekarną, zuchwałą, pogardzającą boskiem i ludzkim prawem. To się mówić może o szkołach równie niższych jak i najwyższych. Jezuici są z powołania obowiązani uczyć młodzież w Szkołach. W innych krajach z zaufaniem powierzają im katolicy swe dzieci, bo doświadczenie naucza że na tem nie tracą a wiele zyskują. Ci którzy dziś jeszcze powtarzają czynione dawniej szkołom Jezuickim zarzuty, głoszą je bez dowodu, bez przekonania.



Lud nasz nierozumuje; idzie tylko za pędem natchnienia. Ledwie się ukazali roku zeszłego Jezuici wśród nas — ledwie przemówił do ludu ś. p. Antoniewicz, lud nasz oddał mu swe serce z zaufaniem i miłością, a w dzień zaduszny modlił się i długo jeszcze modlić się za niego będzie.

Istnieją Jezuici w Paderbornie, i tam jest 13 księży, 13 kleryków, 5 braciszków, istnieją w Monasterze gdzie mieszka 7 kapłanów i 4 braciszków i w drugim domu 7 kapłanów, 30 nowicyarzów, 9 braciszków. — Istnieją w Akwisgranie gdzie 9 kapłanów, 3 braciszków, dla czegożby i wśród nas mieszkać niemogli?

A chociażby mędrcy tego świata, ci prawdziwi nieprzyjaciele Jezuitów, połączyli swe głosy z nieprzyjaciołmi Kościoła ś., głosy takowe niezłudzą prawowiernych. Widzą oni w Jezuitach tych mężów apostołskich, o których rzekł Jezus Chrystus: byście byli z świata, światby co jego było miłował; lecz iżście nie są z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi. *Jan. 15. 19.*

KONIEC.

WYKAZ RZECZY.

	Stron.
Oddział I. Duch Jezusa Chrystusa i jego Kościoła	2
„ II. O zakonach w powszechności	7
„ III. Towarzystwo Jezusowe	13
„ IV. Jezuici w Polsce	30
„ V. Obwinienia Jezuitów	50
„ VI. Zniesienie Zakonu towarzystwa Jezusowego	87
„ VII. Wskrzeszenie Zakonu towarzystwa Jezusowego	101
„ VIII. Stan towarzystwa Jezusowego w czwartym stulecie jego istnienia .	114

Drukiem Britkopfa i Haertla w Lipsku.

